Nr. 88. Kraków, 16 Kwietnia — Niedziela Rok 1876.

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 32); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 15 kwietnia.

Kiedy miliony Chrześcian na całej kuli ziemskiej w świątyniach Pańskich wznoszą dziś z uniesieniem okrzyk radości *Alleluja!* Chrystus zmartwychwstał! — garstka niedowiarków idąc za bluźniercami może zaprzeczać największego cudu, będącego zarazem największym faktem w dziejach ludzkości, lecz przecząc zmartwychwstaniu Boga-Człowieka, nie może zaprzeczyć, że Chrystus żyje w ludzkości. Nie trzeba na to dowodów teologicznych, nie trzeba nawet wiarą wznosić się do tajemnic nadprzyrodzonego porządku; historya dziewiętnastu wieków na każdej karcie, polityka współczesna w każdym dzienniku stwierdza ten fakt, który uznają nawet Straussy i Renany, że wszystko runęło i przeobraziło się tysiąckrotnie, co ludzie zbudowali, choćby najpotężniejsi i najgienialniejsi, a tylko dzieło Chrystusa dotrwało; że ludzkość cała rozdziela się, walczy, cierpi, upada i znów dźwiga się bez przerwy we wszystkich narodach i wszystkich epokach pod godłem zatwierdzenia lub zaprzeczenia tego jednego imienia, że zatem Chrystus żyje nieśmiertelnie w ludzkości. Precz z nim! *écrasez l'infame!* jak wołał Voltaire, powtarzają od dwóch wieków blisko owi mędrcy różnych szkół, owi bluźniercy różnych systematów, co chcieliby geniusz ludzkości wznieść na te wyżyny, na których panuje Chrystus; w trop za nimi idzie połączone działanie z góry i z dołu wszystkich potęg ziemi, a im namiętniej się targają na dzieło Boże, im z większą zawziętością i mocą dążą do obalenia kościoła Chrystusowego, tem świetniejszych dostarczają dowodów, że Chrystus żyje w ludzkości żywotem nieśmiertelnym, że wszelkich nawet spraw ludzkich i ziemskich ostatnim wyrazem, podstawą jak i szczytem jest imię Chrystusa.

Chrystus żyje w ludzkości, ale nie tak, jakby niektórzy chcieli przedstawić panteistycznie wcielony i rozlany w owym łańcuchu zbiorowej pracy cywilizacyjnej i duchowej wieków całych. Tak żyje w ludzkości każdy wielki człowiek, każdy geniusz, co posunął dzieło postępu naprzód i roztopił się w tym prądzie cywilizacyi zbiorowej. Chrystus żyje indywidualnie, jako Bóg człowiek, jako Zbawca, jako pan stworzenia i odkupiciel ludzkości, żyje w niej, ale nad nią. Żyje on indywidualnie wcielony jedynie w Kościół swój katolicki, którego dzieje są jakby przedłużeniem i powtórzeniem krótkiego żywota Chrystusa na ziemi.

O! gdyby można przenieść Chrystusa z kościoła do jakiego panteonu wielkich ludzi i czcić w nim wielkość ludzką a nie Boga, bałwochwalcy nie odmówiliby mu pokłonu, jak wszystkim mędrcom starożytności i wielkościom nowożytnego świata. I kiedy wszystkie te świetne imiona, co miały wpływ w historyi, doznają uwielbienia od bałwochwalców ludzkości, jeden Chrystus znosi dziś jak na Golgocie prześladowanie, biczowanie, szyderstwa i krzyżowanie, bo żyje nie wspomnieniem tylko historycznem, ale żyje istotnie, działa, walczy, zbawia i potępia, bo kruszy potęgi ludzkie, lub dopuszczając ich zwycięstwa przejściowego jako karę, znosi od nich nowe męczarnie.

Rozważając tajemnice wiary odnośnie do spraw ludzkich i kwestyj czasu, zgoła ze stanowiska współczesnej polityki, widzimy ciągłe powtarzanie się tego faktu odkupienia ludzkości przez Tego, którego królestwo nie jest z tego świata, a który przyszedł ten świat śmiercią i zmartwychwstaniem zbawić. We wszystkich szczegółach bieżących wypadków dostrzegamy znamiona tej samej bogobójczej walki, a gdybyśmy się chcieli zapuścić w analogie, przyznaćbyśmy musieli, że tego fanatyzmu przeciw Chrystusowi jest dziś jak wówczas przyczyną zaślepienie judaizmu, który się rozpostarł na stwierdzenie Chrystusa i doszedł dziś do takiej przewagi.

Lecz nie o analogie nam chodzi, tylko o tę pocieszającą tajemnicę, jak Chrystus odnawiający w ludzkości ciągle swoją mękę krzyżową, odnawia także cudowne swe zmartwychwstanie.

Zmartwychwstanie nie było zwycięstwem materyalnem: Chrystus nie wezwał chórów anielskich i niepomścił się swojej śmierci, ale zmartwychwstał jedynie, aby utwierdzić w wierze swych uczniów i wyznawców. Zmartwychwstaje on tak z dniem każdym, i w każdej walce w Jego święte imię podjętej, w każdem męczeństwie i każdem prześladowaniu za Jego sprawę znoszonem, tkwi także ta moc zmartwychpowstania.

Widzimy codziennie, gdziekolwiek i w jakibądź sposób toczy się walka za chrześciaństwo, za Kościół, za sprawy na podstawie chrześciańskiej oparte, że je zgnębić materyalnie można, ale niepodobna im odjąć tej władzy zmartwychwstania, tego pierwiastku nieśmiertelności, jeśli one same w rękach ludzkich jej niezatracą. I nie przepadła dotąd żadna sprawa, czy to duchowna czy świecka, czy sprawa Kościoła, czy sprawa narodu lub społeczności, byle szczerze i gruntownie chrześciańska, choć prawie wszystkie dziś pognębione.

Nigdy może idea chrześciańska bardziej nie była wyzuta z materyalnej podstawy, jak obecnie, kiedy Namiestnik Chrystusowy z króla i władcy stał się prostym więźniem, a Kościół katolicki jest jedyną instytucyą, której państwo nowożytne wszędzie już niemal odmawia tolerancyi, kiedy wszystkie katolickie narody albo znoszą zewnętrzną niewolę, albo też przebywają wewnętrzne próby i walki z rewolucyjnym duchem. W ostatnich nawet miesiącach zgasły te słabe promyki zwrotu politycznego ku chrześciańskim zasadom. Francya nawet, która dziwnem jest zawsze przeciwieństwem ducha wiary i ducha negacyi, przebywszy krótką chwilę skruchy po ostatnich ciosach doznanych, dziś zdaje się zazdrościć zwycięzcom sztandaru *Kulturkampfu.* Nawet owa walka może nieopatrzna, może awanturnicza nieco, ale mająca cechę zapasów chrześciańskiej rycerskości w czasach pogańskiego militaryzmu i będąca jedynym czynnym protestem przeciw anti-chrześciańskiej wszechwładzy politycznej w Europie kanclerza nowego cesarstwa — ta walka, do której nieprzywiązywaliśmy jakiejś nadziei ogólniejszych następstw, ale która nie mogła być obojętną katolikom choćby dla tego, że wzniecała taką fanatyczną nienawiść nieprzyjaciół kościoła — także zakończona tragicznie. Zgoła, wszędzie dziś powiewa zwycięzki sztandar wrogów Chrystusa i jego zaprzeczycieli, wszędzie wzmaga się prześladowanie z góry, a z dołu prąd nienawiści tem silniejszy, że się wspiera na potędze światowładczej.

Nasz naród przoduje w znoszonych prześladowaniach za Kościół Chrystusów w dwóch swoich dzielnicach, a niestety w trzeciej nie jest wolnym od tego prądu negacyi, który idąc także za tym powiewem od nieprzyjaznych potęg, wiedzie na drogi odstępstwa, czy to na rzecz schizmatyckich czy protestancko-racyonalistycznych prześladowców.

Dokoła więc ponuro, Chrystus wszędzie męczony, Jego wyznawcy wyszydzani, plwani i prześladowani, a jednak nigdzie niepokonani. Chrystus żyje w ludzkości i jak umiera tak i zmartwychwstaje w każdej walce podjętej pod jego sztandarem. A więc podnieśmy serca i cieszmy się w tym dniu uroczystym: *Alleluja!* Chrystus zmartwychwstał!

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 14 kwietnia.

(R.) Z powodu Wielkiego Piątku giełda dziś świętuje, a zatem wolną jest od wszelkiego popłochu. Giełda wiedeńska ostatniemi dniami w takiej znajdowała się rozterce, iż zaraziła pesymizmem swoim wszystkie europejskie targi pieniężne, które mniemały, że — skoro Wiedeń niepokoi się tak bardzo — wojna na Wschodzie musi być bliską wybuchu. Od dnia wczorajszego atoli wyruszyły wszystkie sikawki dyplomatyczne, aby gasić pożar. Równocześnie i we Wiedniu i w Petersburgu oświadczono w drodze półurzędowej, że porozumienie między Austryą a Rosyą jest niezmiennie dobrem i że pomimo niekorzystnej sytuacyi na Wschodzie najmniejsza nie zachodzi sprzeczność między polityką obu dworów. W ślad za temi głosami półurzędowemi poszły pisma inspirowane, pracując — ile sił — w kierunku pokojowym. Tylko *Nowa Presse* widzi wszystko w czarnem świetle, zapowiada upadek Turcyi, obawia się wojny i szydzi z polityki hr. Andrassego, a ponieważ żyjemy „w państwie nieprawdopodobieństw“, więc *Vaterland* od dwóch dni przywdział rycerską zbroję w obronie hr. Andrassego i zbija twierdzenie, jakoby noty Chalila beja z r. 1870 zdolne były podkopać stanowisko hr. Andrassego. *Nowa Presse* ogromnie dokucza hr. Andrassemu — widać, że sprawy tureckie źle stoją — a w dzisiejszym artykule wykazuje, że Austrya w r. 1870 dwóch miała ministrów spraw zagranicznych, hr. Beusta i hr. Andrassego. Zataić zresztą trudno, że tutejsza opinia publiczna niepokoić się zaczyna co do roli, jaka przypadła Austryi w udziale — w polityce wschodniej; obawiają się, ażali Rosya nie gra roli dwuznacznej i nie zachęca potajemnie powstańców do wytrwania, czy nie podżega Serbii do rozpoczęcia kroków wojennych. Dziś przybył do Wiednia p. Weselicki, pełnomocnik dyplomatyczny powstańców. Pesymiści utrzymują, iż misya jego, niby pokojowa, ma tylko na celu przedłużenie stanu niepewności, aby zostawić Serbii i Czarnogórze czas do uzbrojeń. Pytanie, jakie postawił *Journal des Débats*: „zkąd powstańcy biorą pieniądze, broń i żywność?“ tutaj już od dawna sobie zadawano. Jak długo trwać będzie powstanie, tak długo o zabezpieczeniu pokoju europejskiego mowy być nie może.

O rokowaniach między obu rządami tyle tylko wiadomo, że wcale nieźle stoją. Jutro ministrowie węgierscy na święta wyjeżdżają do Pesztu, ale już we wtorek wracają. Fakt, że rokowania te tak długo trwają, nie jest wprawdzie pocieszającym, ale z drugiej strony świadczy niewątpliwie, że układy lubo powoli, bardzo powoli, idą przecież naprzód. Jeden z ministrów węgierskich wyraził się dowcipnie: „Postępujemy 5 kroków naprzód, a potem cofamy się znowu o 3 lub 4 kroki.“

Poznań 12 kwietnia.

Dzienniki zagraniczne przyniosły wspaniałą mowę naszego Kardynała, powiedzianą na konsystorzu papiezkim w Rzymie, a dziękującą Ojcu św. w swojem i swych kolegów imieniu za udzielenie zaszczytu kapelusza kardynalskiego. Na nieszczęście, mało kto będzie mógł zbudować się i podnieść temi wzniosłemi słowy, bo tutejsze stosunki niedozwalają całego przemówienia ogłosić

Zaczęła się u nas na dobre walka wyborcza. Nie chodzi dziś jeszcze o kandydatów do krzeseł poselskich, ale o regulamin wyborczy, o stosunek komitetów prowincyonalnego i powiatowych do wyborców, bo w tym względzie dotychczasowa praktyka nadal jest niemożebną jako terroryzowanie w interesie stronnictwa nie kraju.

Teorya Darwina o pochłanianiu słabych przez silnych zaczyna u nas się sprawdzać od czasu zwycięstwa radykalizmu we Francyi, od czasu gdy Gambetta *et consortes* na dobre zaczynają schlebiać Bismarkowi, bo od tego czasu i u nas liberalne organa i indywidua przycichłe z konieczności położenia i stosunków krajowych, znów podnoszą głowy i zdradzają się pomimo wszystkich wykrzykników narodowych. Bo kto w głównem zadaniu posiłkuje Kanclerza w wojnie z Kościołem, ten pomimo wszystkich frazesów patryotycznych do jego obozu wszędzie policzonym być musi, kiedy Kanclerz walkę z Kościołem jako wyłączną podstawę i oś swej polityki wybrał i postawił. Śmiesznem jest i kłamliwem udawać walkę na skrzydłach, kiedy kto w centrum posiłkuje nieprzyjaciela, a takiem kłamliwem udawaniem jest wojna o narodowość przy zgodzie i niesieniu pomocy w wojnie z Kościołem. A jakaż przytem ciasnota poglądów, ciemnota umysłowa, nie dojrzeć, że Kanclerz w ultramontanach u nas bije Porzeć, że Kanclerz w ultramontanach u nas bije Polaków, że ten cel u niego wytężenia walki kościelnej u nas, i że jako katolicy, pozycyi naszej polskiej z jakimkolwiek skutkiem i pomocą zewnętrzną to jest katolickiego świata sprowadzić możemy.

W szkołach naszych wyższych i elementarnych, pełnemi żaglami idziemy do zupełnego rozprzężenia społecznego. Wszelki dozór zniesiony, wpływ religijny wykluczony, a nauka języka niemieckiego jedynym jest celem. A że zwłaszcza w szkołach elementarnych może to tylko nastąpić na wzór, jak uczą papugi, przeto ostatecznym rezultatem będzie, że dzieci niczego się nie uczą i głupszemi szkółkę opuszczają, niż do niej weszły. Oto skutki oświaty niemieckiej i tak zwanej walki kulturnej!

Paryż 11 kwietnia.

(B.) Senat zakończył wczoraj sprawdzanie własnych mandatów, zatwierdzeniem wyboru posła Guadelupy jen. Lejaille. Obawiano się przez chwilę, iż ten mandat ulegnie unieważnieniu z téj przyczyny, że mandaty rad municypalnych, które wybierały delegowanych do ciała wyborczego, były już wyczerpane a nowych wyborów do rad municypalnych nie przeprowadzono. Okoliczność ta mogła zapewne podać sposobność do unieważnienia wyboru, lecz może senat lękał się dotknięcia epidemii, jaka panuje w Izbie niższéj i ani jednem unieważnieniem nie chciał dać jéj przystępu u siebie. Jenerał Lejaille pozostaje przeto w senacie, który po otrzymaniu raportu sen. Parisa o amnestyi i postanowieniu, iż dyskusya nad tą sprawą zostanie odłożoną do chwili rozstrzygnięcia jéj w Izbie niższéj, odroczył się do 10go maja,

W Izbie niższéj epidemia grasować nieprzestaje. Posłowi Lachambre udało się uniknąć śmierci, lecz Rouher tyle był przekonany o zwodniczości ratunku, że nawet bronić się nie chciał. Izba przychyliła się bez rozpraw do wniosków sprawozdawcy i mandat poselski Rouhera z Korsyki pogrzebano. Radykalni przypisują to milczenie Rouhera jego zakłopotaniu,

---

Część literacko-artystyczna.

O rusińskiej i rosyjskiej szlachcie

przez

Maryana Gorżkowskiego.

XII

Po ślubie W. ks. Aleksandra z Heleną, Iwan chciał koniecznie zbudować cerkiew dla Heleny w Wilnie, chciał tam trzymać swych popów, bojarów i bojarki, słowem, dwór cały złożony z samych Moskali; ale W. ks. Aleksander nie dopuszczał tego, bo czemże byli wówczas moskiewscy popi, czem bojarowie, bojarki? była to dzicz drażniąca oko obyczajami i pozorem! A potem o ile Rusini na Ukrainie, Podolu i Wołyniu łatwo do polskiej szlachty przystali i w nią się zmienili; a jako równi z równymi i wolni z wolnymi stanowili jedną całość; o tyle Moskwa miała w sobie odpychającą naturę, dziką, niesforną a zawsze imponującą tem właśnie, co było najwstrętniejszem dla Polski. W tym samym czasie, gdy Iwan chciał w Wilnie ustanawiać prawosławie, to wielu już prawosławnych, a nawet Smoleński archirej Józef przechodzili na katolicyzm: były to czasy drażliwe.

A jednak rzecz godna zastanowienia! że w tymże czasie nie tylko samo moskiewskie otoczenie na dworze Heleny w Wilnie wyglądało dość szorstko i nie mogło tam istnieć przy szlachcie naszej, do niej stosować się, z nią żyć na równi w harmonii i w zgodzie; lecz nawet inne moskiewskie osoby szukając opieki i do Litwy dawniej schroniwszy się, także niemogły dłużej się w Litwie utrzymać. Tak kniaź Semen Iwanowicz Bielski zamieszkały dotąd na Litwie przechodzi z włościami swemi do Moskwy. Za Bielskim przeszli najwięksi dotąd Moskwy wrogowie przemieszkujący na Litwie, a mianowicie: kniaź Wasyl Iwanowicz wnuk Szemiaki, — kniaź Semen Możajski, ten ostatni przeszedł do Moskwy z włościami swemi: Czernichowem, Starodubem, Homlem, Lubiczem; a kniaź Wasyl Iwanowicz z włościami Rylsk i Nowogródek Siewierski; prócz tego przeszli Mosalski i Chotętowski. Historyk Sołowiew podając to, według zwyczaju twierdzi, iż to się stało z powodu prześladowania prawosławia na Litwie, lecz swoim zwyczajem nie daje dowodów!? Wątpimy nawet, czy wszystkie te przejścia są prawdziwe? czy aż tyle krajów odpadło? w każdym razie było to bardzo nie długie, czasowe. Ale gdzież były prześladowania wiary? Jeżeli bowiem zważymy, że w tymże czasie między Polską a Moskwą powstała wojna, w której ze strony Polski sam prawosławny książę Ostrogski jako naczelny hetman idzie na Moskwę i z nią się bije, to zkądże się wzięły prześladowania? Hetman jednak pod Drohobużem był wzięty przez Moskwę i okuty w kajdany odesłany do Wołogdy.

Sam W. ks. Aleksander w liście do Iwana wyznaje najuroczyściej, iż kłamstwem jest, by prawosławie było uciemiężane! W Litwie, mówi on, dużo jest prawosławnych i nikt ich nie zmusza do rzymskiej wiary. Lecz oto Jan Albrecht umiera, Aleksander zostaje królem Polskim, a sama Helena córka Iwana pisząc do Moskwy także zeznaje, iż prawosławie nie cierpi żadnego prześladowania, że tak ona jak i wszyscy wyznają prawosławie swobodnie. W tymże liście Helena nazywa Semena Bielskiego, który przeszedł na stronę Moskwy, żydem, awanturnikiem; mieszkając na Litwie, powiada ona, zrujnował swych braci księcia Iwana i Michała, przelewał krew itd. Bielski to Kain powiada Helena! Bądź co bądź nieszczęśliwa była bitwa hetmana Ostrogskiego z Moskwą; za wdaniem się Węgier zawarto traktat na sześć lat, w skutek którego Moskwie ustąpione były włości kniazia Semena Możajskiego, kniazia Bielskiego, Trubeckich, Mosalskich 19 miast, 70 włości, 22 horodyszcze i 13 sioł przeszły do Moskwy, o czem uprzednio.

Dopiero w czasie odkrycia Ameryki, dowiedziała się Europa, że istnieje księstwo Moskwa, że ma kniazia; a jakiś poseł Popiel ze strony Fryderyka Niemieckiego cesarza przyjeżdżał do Moskwy, proponując kniaziowi Iwanowi, by wydał córkę swą za margrafa Brandenburgskiego, w roku 1504 Maksymilian Austryacki w liście do Iwana nazywa go tylko wielmożnym naczelnikiem.

Kniaź Iwan, który według Sołowiewa miał opiekę nad prawosławiem i podtrzymywał je na Litwie, doczekał się wielkich w prawosławiu swojem przewrotów. W połowie XV wieku zjawiła się w prawosławiu sekta zwana żydowską. Sołowiew twierdzi, że naprzód powstała ona w Kijowie, potem w Nowogrodzie, a potem w całej Moskwie. Sekciarze odrzucali bóstwo Chrystusa, nie przyznawali potrzeby żadnych popów ani monasterów i t. d. Pierwotną głową tej sekty miał być jakiś Schar, który przybywszy do Nowogrodu z pięciu towarzyszami ją rozpowszechniał. Prawosławne duchowieństwo najpierwsze przystąpiło do tej sekty i najgorliwiej ją rozpowszechniało, a z tego pokazuje się, że nie tylko w czasie przybycia tej sekty, ale i pierwej toż prawosławie całemi wiekami przygotowane już było do różnych odszczepieństw, jakie tylko nadarzyć się mogły. Gdyby wieki uprzednie dawały moc prawosławiu i wyrobiły silną z niego spółeczność, wówczas żadne odszczepieństwa i sekty niemiałyby w niem powodzenia; ale, gdy tak nie było, to sekta żydowska miała u popów, u archirejów a nawet u kniaziów, bojarów itd. ogromne powodzenie! Popi Dyonizy i Aleksy byli tak gorliwymi apostołami tej sekty, że wkrótce zyskując sobie olbrzymi zastęp wyznawców zwrócili na się uwagę samego kniazia Iwana. W r. 1480 kniaź Iwan przybywszy do Nowogrodu tak upodobał sobie tę żydowską sektę, że samych jej wyznawców, popów Dyonisia i Aleksego z wielkiemi honorami sprowadził do siebie dawszy im w Moskwie najlepsze posady. Sekta ta w Moskwie jeszcze się korzystniej i więcej rozpowszechniała, wnet zwolennikami jej zostali znakomitsi prawosławni duchowni: archimandryta Zosim, słynny w owym czasie uczony diak Fedor Kuricyn, Iwan Wołk itd. wiele osób przy moskiewskim dworze, kniahyni Helena matka następcy tronu bojarowie itd. Wkrótce doniesiono metropolicie Genadiemu, że wielu z prawosławnych popów upiwszy się miotają obelgi na Chrystusa, bluźnią obrazom Matki Boskiej i rozsiewają publicznie najwszeteczniejsze zasady, że sekta żydowska tak się rozpowszechnia, iż w cerkwiach przy nabożeństwie przerażające dzieją się zgorszenia! Sam kniaź Iwan także był zwolennikiem tej sekty, lecz widząc zastraszające w kraju następstwa, za wdaniem się metropolity zamierzył powstrzymać zgorszenia: połapawszy wielu popów kazał ich bić knutem na publicznym rynku. Ale to niepomogło: sekta rosła i mnożyła się mając tak wdzięczne pole w samem prawosławiu i popach. Po śmierci metropolity Gerontego w r. 1489 wybrano Zosima wielkiego zwolennika sekty i jej opiekuna; tak, więc metropolitą zostaje stronnik sekty i jej gorliwy wyznawca. Wtedy jeszcze się bardziej wzmocnili sekciarze, należało więc użyć ostatecznych środków: wielu sekciarzów odesłano z Moskwy do Nowogrodu, gdzie otrzymali karę od archireja Genadia. Archirej kazał ich posadzić na konie obróciwszy twarzą do końskich ogonów, odziać ich w wywróconą odzież, nałożyć im słomiane wianki na głowę i potem takowe zapalić i tak z zapalonemi głowami po ulicy ich wozić!

Ale i to nie pomogło, prawosławie moskiewskie tak się do sekty przywiązało, ze archierej Rostowski Józef pisał w te słowa: „od wieków niewidziano w Rosyi takiej sekty! w domach, w drodze, na rynkach, wszyscy tylko rozprawiają o żydowskiej sekcie, z domu metropolity, który był głównym jej apostołem, tłumy przychodzą i wychodzą a nawet spią w jego domu!“ Kniahyni Helena, syn jej następca tronu Dymitr, Rapołowscy, Patrykiewicze i t. d., a nawet sam Kniaź Iwan byli zwolennikami żydostwa. Dopiero w r. 1504 zebrany Sobór moskiewski potępił sektę; wówczas wielu popów spalono na ogniu: Kuricyna, Konoplewa, Maximowa, archimandrytę Kariana i t. d. Nekrasie Rukakowowi odcięli język potem go spalono. Wszakże i to nie pomogło, sekta trwała czas długi, nawet po śmierci kniazia Iwana.

Nie było rady! należało wprowadzić reformę w popach. Do tego wziął się metropolita Feodosii; wydał on postanowienie, aby tych wszystkich popów. którzy trzymali nałożnice oddalić z cerkwi, zdjąć święcenie i nałożyć kary pieniężne. W skutek tego wiele cerkiew zostało pustych, wiele parafij bez duchowieństwa. Na metropolitę Feodosia zaczęto sarkać i knuć intrygi, tak że sam musiał się ukryć i zaniechać zamiaru. Dopiero Nowogrodski archierej Genadii wystąpił z projektem, by zakładać szkoły dla popów. W Rosyi, mówi on, wielu popów nie umie czytać ani pisać, a ci co chcą zostać popami uczą się tylko cerkiewnej praktyki na sposób mechaniczny. Tak za nauczenie się nieszpór dawali kaszę i grzywnę pieniędzy, za naukę rannych modlitw dawali więcej kaszy i t. d., o czem było uprzednio.

Wszakże nie z samą tylko sektą żydowską miało się do czynienia. Czem było wówczas prawosławie łatwo domyśleć się gdy przytoczymy, że wszyscy popi obwiniali metropolitę Gerontego za to, że on przy poświęcaniu cerkwi chodził na około budynku nie według wschodu słońca. Zażarte wszczęły się spory, jak należało chodzić, w którą stronę, czy zacząć od wschodu czy zachodu? Metropolita uciekł, bojąc się rozfanatyzowanych i z tego względu wiele cerkiew nie było poświęconych, bo niewiedziano i nie umiano poświęcić. Tenże metropolita Geronty miał głośny spór z archimandrytą Genadrem, czy można po jedzeniu pić święconą wodę? wodę, która na trzech króli poświęca się!? Była to kwestya teologiczna. Metropolita twierdził, że nie można pić wody a Genadii że można. W skutek tego Metropolita kazał Genadia okuć w kajdany i wrzucić do lodowni gdzie wiele było lodu i tam go trzymano w miejsce więzienia!

Jako rys charakterystyczny przytaczamy z Sołowiewa opis jaki był los lekarzów w Moskwie? Za kniazia Iwana był sprowadzony do Moskwy doktor z Niemiec niejaki Leon; ten zobowiązał się wyleczyć mu syna chorego, syn będąc bardzo chory umarł a kniaź Iwan kazał za to ściąć doktorowi głowę. Inny lekarz także Niemiec nazwiskiem Antoni, leczył tatarskiego księcia Karakuczę, mieszkającego też w Moskwie, chory umarł, a kniaź Iwan także kazał za to ubić doktora. Tatarzy schwycili doktora, przywiedli go do rzeki Moskwy i tam zarznęli jak owcę.

Za czasów Iwana wszyscy kniaziowie więksi i mniejsi, których Iwan podbił i opanował, zwali się mówi Sołowiew, chłopami kniazia; była to nazwa rozpowszechniona i wskazująca na ich zależność od kniazia Moskwy; a jeśli kniaziowie tak mianowali się i tem byli wobec kniazia Moskwy, to jakież było stanowisko bojarów? byli to również *raby, chołopi,* którzy na rozkazy groźnego kniazia, służebnicze spełniali obowiązki. Lud w Rosyi niemiał ziemskiej własności, ale przechodził z miejsca na miejsce; w jesieni w dzień św. Juryii służyło mu prawo wolnego przesiadlania się. Lud od dawna trudnił się handlem, z Moskwy jeżdżono do Carogrodu, Kafy, na Azow, na Litwę, handlowali wilkami, sobolami, gronostajami, rysiami i wszelkiemi futrami. A jeśli zważymy, że na Rusi handlowali tylko zbożem,o ile to widać z przywilejów i dokumentów, to różnica ludów i krajów wtem się odznaczy. Wprawdzie i w Rosyi trudniono się rolnictwem, lecz razem były wsie, sioła, które ani uprawą ziemi, ani gospodarstwem nie zajmowały się; takie sioła zwały się *riadkami.* Według tak zwanej *okładnoj knihi Wotskoj piatiny* z roku 1500 widać że były *prigorody, wołosti, pogosty, sieła i derewni* w których wspominają się *pomieszczyki* t. j. ziemscy właściciele. Podział ziemi był na *sochi, obży.* Wybierane cło zwało się *pomiernoje, rogowoje, wiency, nowożennyje,* t. j. cło za śluby i małżeństwa. Już wowym czasie wspomina się o ludziach poddanych i o sprzedaży ich. Za kniazia Iwana już się widzi, że prawo gotowania miodu i piwa oraz użycie chmielu było własnością moskiewskiego skarbu, z tąd Moskwa mając z tego dochody, była interesowana w tem, aby rozbudzać u ludu pijaństwo; jakoż według opisów w pomnikach XV wieku pijaństwo było tak rozpowszechnione, że nie tylko lud lecz popi, bojarowie i wszystkie stany społeczne oddawali się pijaństwu, jako najulubieńszej rozrywce, o czem i Sołowiew mówi. Ten monopol rządu był podstawą do późniejszej akcyzy na wódkę. Jeżeli porównamy Moskwę z Rusią, z jej urządzeniem wewnętrznem, to się spostrzeże zdumiewająca różnica. Tak w. książę Aleksander potwierdzia ogromne dla Kijowa nadania, które Kazimierz przyznał. Według tych praw mieszczanie Kijowscy nie płacili żadnych na posłów podatków, nie pilnowali ani książęcego ani wojewodskiego skarbu; nie kosili siana, tylko jeden

trudności, w jakiejby się znalazł chcąc walczyć w Izbie otwarcie, publicznie, ze swoim współzawodnikiem ks. Napoleonem. Widoczna to wymówka; radykalni zatkali sobie uszy, aby nie słyszeć, a rozmyślna głuchota jest najbardziéj tępą. Rouher milczał dla tego tylko, bo wiedział i miał sposobność się przekonać, że przeciw większości chcącéj koniecznie dać uczuć przeciwnikom swoją siłę, niemasz argumentu.

Jak daléj pójdzie sprawa instalowania respubliki we Francyi, trudno zapewne przewidzieć. Lecz jéj przyszłość dotąd nie wydaje się różową. Republika powinnaby prosić Boga, aby jéj strzegł od przyjaciół, bo od nieprzyjaciół prędzéj się obroni. Dopóki u steru rządu byli jéj nieprzyjaciele, republika jednała sobie sympatye; od chwili zaś kiedy większość Izby składa się z jéj zwolenników, sympatye zdają się chłodnąć. Nigdy niebezpieczeństwo nie jest groźniejszem, jak gdy sprawą czyją zajmują się niezręczni przyjaciele. Epidemia unieważnienia wyborów i zarządzania śledztw parlamentarnych jest symptomem przestraszającym. Chęć zapewnienia wolności wyborców, zakrawa bardzo na chęć tyranizowania wyborów. Jeżeli zamkniemy usta rządowi, duchowieństwu i stronnictwom niemiłym, któż będzie miał prawo przemawiać do wyborców. Gdyby Izba ograniczyła się na karceniu kandydatów opłacających głosy, wszyscy przyklasnęliby chęci wykorzenienia przedajności wyborców. Lecz każdy musi mieć prawo wypowiedzenia swéj myśli, a przynajmniéj biskupi takie same jak robotnicy paryscy. A ci sami, którzy przy onegdajszych wyborach popierali kandydaturę robotnika i socyalisty Habay, zaprzeczają katolikom prawa reprezentacyi w osobie hr. Muna.

Wybory onegdajsze nie przyniosły żadnego rezultatu. W XIII okręgu kandydatura robotnicza, popierana przez organ Gambetty i radykałów umiarkowańszych, jest wyprzedzoną przez kandydaturę skrajnie czerwoną Cantagrela. Za to w St. Denis, Kamil Sée, blado czerwony, zjednał sobie więcej głosów niż jen. de Wimpfen popierany przez Gambettę. Jakikolwiek atoli będzie rezultat balotowania, republika nie wiele zyskać na nim zdoła. Nabytek to będzie zawsze dla radykalnych, których usługi są bardzo podejrzanej wartości.

Izba pomimo unieważnienia czternastu mandatów i nakazania kilku śledztw parlamentarnych, nie zakończyła jeszcze sprawdzania swoich mandatów. — Nadchodzące święta Wielkanocne zmuszą ją do ukończenia tej pracy i opuszczenia Wersalu. Za przykładem senatu prawdopodobnie Izba odroczy się do pierwszych dni maja. Byłby to miesiąc czasu zyskany dla gabinetu, który w jednej chwili przeniesiony z opozycyi do rządu, widoczna, że nie miał czasu jeszcze się rozpatrzyć w obowiązkach, jakie nań spadły i w trudnościach, jakie te pociągają za sobą. W interesie oderwanego pojęcia republiki, należałoby życzyć, aby gabinet umiał skorzystać z wakacyj, zbadać grunt na jakim stoi i wytknąć sobie drogę jaką iść mu wypada. Dotąd jeszcze jedynym charakterem tego gabinetu jest walka z Kościołem, lecz to nie daje kamienia węgielnego pod gmach rzeczypospolitej.

Dzienniki wieczorne podają notę ajencyi Havasa zaprzeczającą imieniem rządu rozrzuconej przez radykałów wieści o ulotnieniu się z archiwów ministerstwa spraw wewnętrznych rozlicznych depesz od prefektów z okresu wyborczego. Wieściami temi obwiniano wprost Buffeta o zniszczenie lub uprowadzenie z archiwów dokumentów, które kompromitować go miały. Z tonu notatki zdaje się wynikać, że autorowie tych wieści za fałszywe przez rząd poczytanych będą sądownie poszukiwani, gdyby powtarzać je chcieli.

W tej chwili miałem w ręku pierwszy numer przeglądu polityczno - literacko - artystycznego p. t. *le Spectateur, Revue franco-russe.* Jest to widocznie przedsięwzięcie przemysłowe, mające na celu jedynie wyzyskiwać to nieświadome siebie parcie Francuzów ku Rosyi, gdyż, w składzie redakcyi samej nie znajduję żadnego nazwiska, za któremby przemawiały zasługi. Dyrektorem zaś politycznym jest znany już nietylko z dążeń ale i słabych zdolności M. de Bellina, *vulgo* p. Młochowski, ajent ambasady rosyjskiej, która chętnie go się wypiera.

Rzym 8 kwietnia.

Nie pamiętam nigdy jeszcze tak dziwnego położenia i nie wiem kto się w większym kłopocie znajduje: czy stronnictwo zwyciężone, czy też partya tryumfująca. Chaos panuje ogólny i trudno sobie nawet zdać sprawę, czy rządzi krajem jeszcze *cosorteria*, czy też skrajne żywioły biorą już górę nad umiarkowanym liberalizmem. Panuje jednak w kołach politycznych nietylko niepewność, ale i niepokój. Pobyt „dla zdrowia" jenerała Moltke we Włoszech, wycieczka do Neapolu księcia Fryderyka Karola budzą ciekawość i obawę, a pomimo woli przypominają groźne położenie o tym samym czasie roku zeszłego.

Nowe ministeryum do téj chwili jeszcze nie uformowało się zupełnie. Brakuje dotąd dwóch sekretarzów jeneralnych, a oba środki w parlamencie, które się głównie przyczyniły do upadku dawnego gabinetu, nie chcą brać żadnego udziału w nowym składzie rządu. Ztąd intrygi, ogólne niezadowolenie rozpoczęły spory dziennikarskie. Widocznie zupełna zgoda nie panuje w nowym obozie ministeryalnym i trudno przewidzieć jaka większość będzie popierać gabinet przy otwarciu Izby. Nawet Nicotera stara się być umiarkowanym, by sobie nadto nie zrazić bojaźliwych żywiołów, ale jeżeli nie wniesie do parlamentu nowych ustaw i nieodznaczy swéj administracyi energicznemi reformami, to go się wyprze własne stronnictwo. Do téj chwili nie znać, by gabinet powziął stanowcze postanowienie i zdecydował się na stały pewien kierunek. W pierwszych krokach znać niepewność i chwiejność, a jednak za trzy tygodnie trzeba będzie stanąć przed Izbą z gotowym programem, i całym zasobem sił do walki z *consorterią*, która ma wielką ochotę pomścić się poniesionéj porażki.

Najciekawszym w téj chwili epizodem jest walka dzienników o stanowisko posła włoskiego w Paryżu pana Nigry. Rozpoczął kampanię *Il Diritto*, niby tylko we własnem imieniu, ale bardzo kategorycznie żądając odwołania posła, który nie posiada zaufania nowego gabinetu. *Opinione* w długim artykule, dała do zrozumienia, że p. Nigra jest niezbędnie potrzebny w Paryżu i że zostaje w najlepszych stosunkach z nowym ministrem spraw zagranicznych. Dzienniki lewicy zaprzeczyły temu doniesieniu organu *consorteryi*, a dzisiaj wieczór lub jutro rano p. Nigra sam przyjedzie do Rzymu. Stanowisko włoskiego posła w Paryżu jest niewątpliwie tą polemiką zachwiane, i kto inny byłby już z pewnością zażądał swéj dymisyi, ale p. Nigra krzykami dziennikarskiemi, nawet prasy ministeryalnéj łatwo przestraszyć się nie da. Lubi on władzę, lubi jeszcze bardziéj przyjemne życie w stolicy Francyi. Jeżeli mu nie dadzą wyraźnie do zrozumienia, że go sobie nie życzą dłużéj w Paryżu, to potrafi udać, że się nie domyśla o co rzecz chodzi, i dobrowolnie nie porzuci dotychczasowéj posady, i to w chwili gdy już miał pewność zostania ambasdorem.

Nowy minister spraw zagranicznych Melagari, który nigdy nie zajmował w dyplomacyi wybitnego stanowiska i był podwładnym p. Nigry, nie będzie śmiał usunąć go od władzy, jeżeli na radzie ministeryalnéj nie będą tego od niego wyraźnie żądali. Zresztą nie jest łatwo ani bezpiecznie poruszyć z Paryża włoskiego posła, który zajmuje to stanowisko od lat pietnastu. Zna on tajemnice polityki nietylko cesarskiéj, ale i smutnych czasów komuny, która dziwnie przychylne zajmowała stanowisko względem włoskiego poselstwa. Niewątpliwie p. Nigra należy do skrajnych przyjaciół *consorteryi*, ale wiele rzeczy wie z dawnych czasów i wiele usług oddał téj polityce włoskiéj, która posługując się rewolucyą, w imię nowych zasad prawa międzynarodowego położyła węgielny kamień nowéj w Europie epoki, która musi się strasznym społecznym przewrotem ukończyć. Nawet więc ministeryum p. Depretis musi się liczyć z osobistością p. Nigry.

Sprawozdanie komisyi podatkowej z d. 5 kwietnia 1876 r. o wniosku posła Krzeczunowicza, odnoszącym się do zniżenia opłat od przenoszenia własności rzeczy nieruchomych, zaprowadzenia opłat od interesów giełdowych i od wyroków rozjemczych sądów giełdowych, zaprowadzenia zmian w postępowaniu władz podatkowych przy wymierzaniu należytości i podatków, i pomnożenia liczby urzędów podatkowych w kraju naszym.

(Dokończenie).

Komisya zgadza się w zupełności z zapatrywaniem wnioskodawcy, i sądzi, że ścisłe wykonanie uchwały w ustępie II. al. 2 wyrażonej, nie tylko panujący zamęt w opodatkowaniu, w ewidencyi posiadania i t p. usunie, ale nadto przyczyni się do tego, że urzędy nie będę tak pochopnie jak dotychczas wymierzać należytości od wszelkich aktów prawnych, choćby najwyraźniej piętno nieważności na sobie noszących, czem dotychczas ludność na niezliczone utraty narażają.

Zawarte w ust. II al. 3 żądanie, by do rozporządzeń wymierzających podatki i należytości prawne wydawane były motywa, jest tylko naturalnym wynikiem prawa rekurowania od takich rozporządzeń. Nie znając powodów rozporządzenia, ułożenie stosownego rekursu jest niepodobnem.

Komisya zgadza się także z tem, że powiększenie ilości urzędów podatkowych, a przynajmniej ilości etatowych urzędników przy tych urzędach jest niezbędnie potrzebnem.

Na poparcie tego zdania niechaj posłużą jeszcze następujące cyfry:

We wszystkich innych krajach koronnych razem wziąwszy, przypada jeden urząd podatkowy na 6·5 mil kwadrat. i 19,060 mieszkańców, w Galicyi zaś przypada jeden urząd podatkowy na 19·25 mil kwad. i 73,190 mieszkańców. Różnica ta jest tak rażąca, że nasz wniosek dalszego usprawiedliwienia nie wymaga.

Na końcu uważała komisya za swój obowiązek zwrócić uwagę na to, że wymierzanie należytości oddanem jest częstokroć przy urzędach podatkowych w ręce urzędników, po których znajomości ustaw cywilnych i dokładnego zrozumienia tak zawiłéj ustawy o należytościach prawnych z niezliczoną liczbą późniejszych rozporządzeń, spodziewać się nie można, a ponieważ system fiskalny jest panującym, przeto tacy urzędnicy w wypadkach wątpliwych większe należytości wymierzają, aniżeli istotnie się należy.

Dla tego dodała komisya jeszcze alineę 5tą do ustępu II.

Komisya podatkowa wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, czyni na podstawie §. 19go statutu krajowego wniosek:

1) Ażeby należytości prawne od przelewania prawa własności i prawa użytkowania rzeczy nieruchomych, wymierzane od wartości przedmiotu zostały zniżone;

2) ażeby dla posiadłości, które są przedmiotem ksiąg hipotecznych, obniżenie wspomnianych należytości, przyznawane w miarę lat, które upłynęły od ostatniego przelania praw (art. II. rozp. minist. z 3go maja 1850 l. 181 dz. u. p.) następowało także w tych przypadkach, w których przedostatnia zmiana posiadania nie była w księgach hipotecznych uwidocznioną;

3) ażeby zaprowadzone zostały opłaty od interesów giełdowych i od wyroków rozjemczych sądów giełdowych, wymierzane od wartości rzeczy, która jest przedmiotem interesu lub wyroku.

II. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem wzywa c. k. rząd:

1) Ażeby wydane zostało do c. k. urzędów skarbowych rozporządzenie pouczające, że opuszczenia w należytościach prawnych, postanowione w rozporządzeniu ministerstwa skarbu z d. 3 maja 1850 (Dz. u. p. nr. 181) stosują się także i do takich posiadłości, które nie są przedmiotem ksiąg hipotecznych, i że tych urzędów jest obowiązkiem wyśledzać z urzędu okoliczności, które na przyznanie opuszczenia i na miarę onego wpływają;

2) ażeby wydane zostało do urzędów skarbowych rozporządzenie, że w przypadkach przelewania własności do rzeczy nieruchomej, zmiana w aktach ewidencyi podatkowej ma być przeprowadzona jak najrychlej, a mianowicie nie później, niż wymierzenie należytości od aktu prawnego, własność przelewającego;

3) ażeby rozporządzenia c. k. urzędów skarbowych w moc których:

a) wymierzają się należytości skarbowe od przeniesienia własności;

b) przypisują się podatki osobom, które takowych przedtem nie płaciły, albo też zwiększają się kwoty podatkowe stron poszczególnych;

c) wymierzają się podatki domowo-czynszowe i dochodowe bez fasyi, albo niezgodne z fasyą przez obowiązanego podaną;

d) odpisują się podatki z powodu szkód elementarnych, lub z innych powodów specyalnych; doręczane były stronom wcześnie i razem z dokładnem, dla stron zrozumiałem uzasadnieniem;

4. ażeby ilość c. k. urzędów podatkowych w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem, lub przynajmniéj etatowa ilość urzędników podatkowych była powiększona;

5) ażeby wymiar należytości prawnych powierzony był urzędnikom do rozpoznawania aktów prawnych należycie ukwalifikowanym.

Przewodniczący *Krzeczunowicz.* Sprawozdawca *Fruchtmann.*

Wiedeń 14 kwietnia. Sytuacya w sprawie ugody z Węgrami nie zmieniła się tyle, o że wspólne konferencye ministrów u hr. Andrassego odbywają się codziennie. Obrady dzisiejsze trwały od godziny 1 do 5éj; na jutro znów jest posiedzenie zapowiedziane, a w sobotę podobno także zbiorą się jeszcze raz ministrowie. Po świętach mają ministrowie węgierscy znów przybyć do Wiednia. Co się tyczy najnowszych wiadomości o stanie rokowań, brzmią one w ogóle dość pomyślnie. *Pester Corr.* twierdzi, że jest nadzieja, iż ostatecznie przyjdzie do zasadniczéj zgody jeszcze przed świętami. Toż samo donosi telegram z Wiednia do *Bohemii* i *Pester Lloyda*, z tym atoli dodatkiem, że Cesarz prezesom obu gabinetów wskazał konieczność jednéj waluty i jednego okręgu cłowego i wezwał ich, aby decyzyi dłużéj nie zwlekali. *Ellenör* przypuszcza, że nawet w czasie rozbicia się układów, ministrowie węgierscy nie podadzą się do dymisyi, lecz wpierw przedłożą Cesarzowi swoje wnioski, które mają zamiar przedłożyć sejmowi w razie nie przyjścia ugody do skutku. Dopiero gdyby te wnioski nie otrzymały sankcyi N. Pana, ministrowie wniosą podanie o dymisyę. Jutro rano odbędzie się także rada ministrów węgierskich.

— Według doniesienia *Budapester Corr.* trwała wczorajsza konferencya ministrów wspólnych w sprawie kwaterunkowéj od 11 do 1 i odnośny projekt został ostatecznie przyjęty; nie ułożono jeszcze tylko kwot mających się opłacać za kwaterunek, a to z tego powodu, że komisye, którym polecono zbadanie czynszów za mieszkania w ostatnich pięciu latach, nie ukończyły swéj czynności. Projekt odnośny przedłożony zostanie równocześnie obu ciałom prawodawczym dopiero w sejmie. Projekt ustawy o taksach wojskowych i o podatkach pozostaje tymczasem w zawieszeniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 kwietnia. Dnia 12 b. m. odbyło się posiedzenie Komisyi historycznej Akademii umiejętności, na którem przewodniczący prof. Dr J. Szujski wyraziwszy żal z powodu zgonu członka tej komisyi Dr Doleżana, przystąpił do odczytania dwóch protokołów posiedzeń Komisyi grona Lwowskiego. Na pierwszem posiedzeniu Członek Akademii Dr Małecki, podniosłszy znaczenie dyalektu mazowieckiego dla dzisiejszej lingwistyki, oznaczył obwód zajęty przez ludność tego dyalektu. Członek Dr Liske poruszył kwestyę dzisiejszego brzmienia nazw niektórych miejsc wspomnianych w dawnych dyplomatach. Członek Szaraniewicz złożył dalszą część kartek do repertorium z akt południowo-zachodniej Rosyi. Na drugiem posiedzeniu dyrektor Bielowski zdał sprawę o najnowszej publikacyi Dorna i Kuniga wydanej przez Akademię Petersburską, i podniósł głównie to, że do rozpoznania Nestora zrobiono ważny krok naprzód, ogłaszając wyjątki z dawnych pisarzy wschodnich. Następnie przedłożył pierwszy wydrukowany arkusz III tomu *Monumentów*. W końcu odczytano relacyę Piotra Gomolińskiego o wojnie polskiej z Albrechtem Brandenburskim r. 1521. Dalej przedstawiono bieżące sprawy Komisyi od ostatniego posiedzenia. Z wezwanych na ostatniem posiedzeniu członków zgłosili się dotąd pp. Dr Ermisch w Dreznie, Boeszermenyi w Gdańsku, Dr Perlbach w Królewcu. Odczytano list p. J. Zakrzewskiego, wydawcy *Kodeksu Wielkopolskiego*, z prośbą o rozpatrzenie zbiorów krakowskich i lwowskich w celu wydawnictwa tegoż kodeksu i postanowiono wedle możności uczynić zadość temu wezwaniu. Powzięto do wiadomości zawiadomienie p. K. Waliszewskiego o postępie prac jego w Archiwum spraw zagranicznych francuskiem nad aktami do stosunków z Janem III. Odczytano podobneż zawiadomienie od X. Hiplera co się tyczy zbiorów warmińskich do korespondencyi St. Hozyusza. Przewodniczący zawiadomił, iż Dr Ksawery Liske przeznacza do wydawnictwa Komisyi zbiór relacyj hr. Kińskiego, ajenta dyplomatycznego przy Jerzym Lubomirskim, czerpany z biblioteki c. k. Archiwum wiedeńskiego. Przedstawiono manuskrypta: „Rejestr służb W. Ks. Litewskiego 1527"; późniejszą i obszerniejszą redakcyę Chronologii biskupów ruskich Stebelskiego; materyały do historyi skarbowości w Polsce w drugiej połowie XVI wieku a mianowicie rękopismy: *Stare sumy na rewizyey seymu warszawskiego okazane 1563*; *Memoryał o stanie skarbu w Polsce przedstawiony Henrykowi Walezyuszowi*; *Wykaz dochodów z królewszczyzn za Zygmunta Augusta.* Drobniejsze te a wielkiej wagi pomniki historyczne wymagałyby rozpoczęcia zbiorowego pisma obok istniejących wydawnictw, które Komisya już dawniejszemi czasy uchwaliła, a które dotąd z przyczyny szczupłych funduszów do skutku przyjść nie mogło. Przedstawiono prócz drukujących się: *Kodeksu Małopolskiego* przez Dr Fr. Piekosińskiego; *Acta historica* (1384-1492) przez Dr Sokołowskiego i Szujskiego gotowe do druku rękopisma: *1. Najstarsza księga miejska Krakowska. 2. Listy Andrzeja Zebrzydowskiego*, przygotował Dr W. Wisłocki. *3. Historia domus professae ad S. Barbaram* J. Wielewicki, odpisana w tak znacznej już części, że pierwszy tom byłby do druku gotowym. O druku tych gotowych manuskryptów nie może Komisya w tym roku myśleć, fundusz jej podoła zaledwie rozpoczętym już wydaniom. Przewodniczący zawiadomił także Komisyę o stanie sprawy odebrania Archiwów grodzkich i ziemskich pod zarząd krajowy, wyrażając nadzieję, że w przyszłym przynajmniej roku spodziewać się można tego pożądanego dla nauki dziejów ojczystych wypadku.

— Od p. Z. Kowalskiego otrzymaliśmy składkę złr. 5 c. 65 na wdowę i sieroty po sierżancie straży ogniowej Bratkowskim, a mianowicie p. A. Marfiewicz 2 złr., N. N. 1 złr. c. 10, Polakiewicz i Rozmanit po 1 złr., P. K. 50 c., Plaski 5 c.

— Gabinet archeologiczny Uniw. Jag[iell]. otrzymał po zmarłym Franciszku Jabłonowskim ładowniczkę wojskową polską srebrną nielowaną, z herbem Grzymała, z wieku zeszłego. Senatorowa Karnicka z Warszawy nadesłała przedmioty bronzowe, wykopane we wsi Lanckoronie powiatu Lucyńskiego w gubernii Witebskiej.

— Właściciel składu octu przy ulicy św. Jana zgłosił się do nas z powodu wzmianki o nieortograficznym napisie, co jest winą malarza. Co zaś do wyrazu „pojedynczy", nie ma go na znaku, lecz tylko napis „aprobowany".

— Policya przytrzymała wczoraj Józefę Welcównę za kradzież i zbiegnięcie ze służby.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki wyjechał w piątek na święta do Sławuty.

— Prokuratorya we Lwowie skonfiskowała Nr. 7 czasopisma *Głos wolny*.

— Do Rady powiatowej Grybowskiej wybrany został d. 7 b. m. przez właścicieli dóbr p. Karol Tulszycki, aptekarz w Grybowie.

— Na zakupno obrazu Matejki „Unia" złożono dotąd w komitecie we Lwowie przeszło 19,000 złr.

— **Stary Sącz** dnia 12 kwietnia.

Wczoraj o g. 1ej popołudniu, przy nadzwyczaj silnym wietrze północno - wschodnim powstał pożar

---

dzień, nie chodzili na obławę, grodów nie budowali, więźniów nie pilnowali, podwód nie dostarczali, myt nie płacili. Ktoby z mieszczanów chciał przesiedlić się gdzie indziej, to wolno mu było; tylko w czasie wojennym mieszczanie obowiązani byli odprawiać służbę W. Księciu. W r. 1499 Wojewoda Kijowski Dymitr Putiatycz skarżył się W. Księciu lit. że jak tylko kijowscy mieszczanie otrzymali Magdeburskie prawa, odebrali od Wojewody wszystkie cła miejskie i urzędy. Z tego względu W. Książę lit. nadaje osobny regulamin o wojewódzkich dochodach, które pod imieniem *ośmnik* wybierały się. Sam już wyraz dowodzi, że był to urząd najstarożytniejszy na Rusi, bo *ośmnik* spotyka się również i w *Ruskiej prawdzie.* Tak więc Litwa była tradycyj autonomicznych i zachowawczych, odnawiając i na Rusi najstarożytniejsze swe prawa. W tymże regulaminie spotykają się prawa dla przybyłych Dnieprem Kozaków, których obowiązano płacić dziesięciny za wszelkie zdobycze. W r. 1498 Połock, w 1499 Mińsk a w r. 1500 Smoleńsk też otrzymały Magdeburskie prawa od Litwy.

Uprzednio wspominaliśmy, że prawosławne duchowieństwo w Moskwie podlegało cielesnej karze, że za przewinienia bito popów knutem na publicznym rynku; że sam kniaź ich sądził. Prócz tego w czasie wojny brano popów do wojennej służby jak prostych żołnierzy, o czem i Sołowiew podaje! Jakże inaczej prawosławie uważało się na Rusi i w Litwie: Już W. ks. Aleksander oswobadza duchownych na Rusi od świeckich sądów, dając przywilej o nietykalności wszystkich cerkiewnych sądów; który to przywilej opierał się na starożytnych ustawach Jarosława, a więc i w tym razie Litwa zatrzymała odwieczne na Rusi przywileje. Tenże W. ks. Aleksander przyznając prawa Kijowskim mieszczanom wspomina, aby nie dawać wiary ani chłopom ani niewolnikom! ale i to prawo zostało wyjęte z artykułów *Prawdy Ruskiej*, która pierwsza wprowadziła pogardę chłopów. Pogarda chłopów i niewolników przybierarała w Moskwie przestraszające obrazy: tak jeszcze nawet za kniazia Iwana przy opisie Nowgorodzkiej wojny czytamy, że Moskwa wziąwszy do niewoli paliła ludzi, niewolnikom odcinała nosy i usta i t. d. toż samo czyniła z Czeremisami o czem i Sołowiew mówi. Przyczyny tego leżały w tym dzikim rozpasanym i spodlonym stanie moralnego upadku nie tylko ludu ale i wyższych warstw społecznych. Moskiewscy namiestnicy, bojarowie i urzędnicy i t. d. widzieli tylko w swem stanowisku społecznem środki do życia, utrzymania i wzbogacenia się. Są u Sołowiewa wyrażenia które już w XV wieku były rozpowszechnione: pospolicie mówiono, że majątek i urząd są na to ażeby mieć utrzymanie być sytym! Tak Jakow Zacharycz namiestnik kostromski skarży się że nie jest syty, to samo mówi Beklemiszow wojewoda Aleksyński. Rabunki, kradzieże były zatrudnieniem i godziwą zdobyczą: tak moskiewski Celnik, przyszedłszy z Nowogrodu, nad Dźwinę dla zbierania podatków, podmawiał rozbójników by ograbili monastyr i tem się z nim podzielili; podobnych przykładów jest wiele. Sam lud za czasów kniazia Iwana był w wielu miejscach pogański. Tak o Permie w r. 1501 mówi się, że byli to jeszcze poganie: oddawali cześć bałwanowi i posągom robili ofiary swojemu bogowi Wojpelowi, zenili się według obrzędów tatarskich, a jeśli umrze mąż to wdowa idzie za rodzonego brata męża, a jeźli i ten umrze to bierze ślub z trzecim pozostałym bratem i t. d. Ihumen monasteru Eleazorowskiego niejaki Pamfil pisał do Pskowskich władz, że w nich utrzymują się wszystkie pogańskie zwyczaje, kłaniając się bałwanom, ucztują; mężczyźni i kobiety schodzą się po nocach, śpiewają nieskromne, sprośne i wyuzdane pieśni, potem wszyscy cudzołożą. Są mówi on czarownice i czarowniki poszukujący ziół i śmiertelnej jadowitej trawy; czarownice miały wstęp nawet na dwór kniazia i tam samej kniahyni zamawiały uroki i czary, o czem Sołowiew.

Po śmierci kniazia Iwana, syn jego Wasyl ogłosił się kniaziem Moskwy. W Litwie mieszkał kniaź Gliński, który jeszcze przy Witowdzie uciekłszy z Moskwy miał w Litwie schronienie, lecz kłócąc się ze szlachtą z wojewodą Zabrzezińskim znowu ucieka do Moskwy. Rozuchwalony posyła dwóch katów a ci ubijają Zabrzezińskiego. W Polsce panował już Zygmunt który chce z Moskwą zawrzeć przymierze, księżna Helena także się wdaje, prosi Wasyla o pokój, lecz nic niepomaga. Sam Zygmunt przybywa do Smoleńska, nie przyszło do wojny, ale zawarta umowa nie była korzystną.

Czego Iwan nie zrobił, to syn jego Wasyl dokonał: w r. 1509 rozburzył Wiec w Pskowie. Już przed tem był w Pskowie namiestnikiem postawiony od Moskwy kniaź Repnin Oboleński, który ich według zwyczaju ciemiężył i krzywdził. Psków prosi o wydalenie go. Wtedy kniaź Wasyl rozkazał Pskowskim bojarom stawić się do siebie. Psków uzbroił dziewięciu Posadników oraz Starostów ze wszystkich kupieckich wydziałów i takowych wyprawił. Kniaź Wasyl obchodząc święto trzech króli był przy święceniu wody na lodzie, kazał więc deputowanym stawić się: wtedy bojarowie moskiewscy schwycili ich, powiązali mówiąc: jesteście pojmani Bogiem i wielkim naszym kniaziem! Dnia 13 stycznia 1510 roku zdjęto dzwon Wiecowy i cały Wiec zniszczono! Wtedy, mówi ruski kronikarz, był wielki i niesłychany płacz w Pskowie i nie wiem czemu, powiada ruski kronikarz, ze łzami nie spadły razem źrenice, czemu serce od westchnień nie wypadło z piersi! Trzysta pskowskich rodzin z dziećmi wypędzono do Moskwy, ich majątki zabrano, które rozdarowano moskiewskim bojarom; dla osłabienia i zniszczenia miejscowych żywiołów wiele rodzin sprowadzono z Moskwy i kazano im się posiedlić we Pskowie, a tak upadła rzeczpospolita Pskowska! Za przybyciem i osiedleniem się moskiewskich rodzin w Pskowie zaczęły sie zbrodnie, oszustwa, kradzieże. Moskiewscy urzędnicy handlowali urzędami swemi, brali chabary, łapowe, niewinnych zamykali do więzienia, zdzierali za każdą sprawę i przewinienie; tak że mieszkańcy dawnego miasta wolnego pouciekali z domów zostawiwszy majątki, żony i dzieci na pastwę Moskwie jak mówi Sołowiew w tomie 4 historyi Rosyi.

Tak się dokonywały nie tylko w wieku XV wszystkie zabory Moskwy i jej rządy w zabranych krajach. lecz tożsamo dzieje się jeszcze i teraz!

Kniaź Wasyl mając prawie wszystkie dzielnice w swych rękach, mógł rzeczywiście zwać się samowładnym, nieograniczonym; lecz jego żądze nie były jeszcze zadowolnione, zostawał się Smoleńsk, który będąc przy Litwie bardzo mu był ponętny. Odtąd jego usiłowania zwrócone były na Smoleńsk. W r. 1512 wystąpił on z braćmi i z Glińskim, lecz nie wziął Smoleńska, straciwszy pod murami miasta wiele wojska wrócił się, w r. 1513 znowu napadał. Wówczas namiestnikiem Smoleńska był Jurii Sołohub który się dzielnie odbijał Moskwie. Miejscowy archierej Warsonofii widząc, że mnóstwo mieszczan już zginęło, wyszedł na most zamkowy z całem duchowieństwem, prosząc kniazia Wasyla jako prawosławnego wyznawcy o jeden dzień zwłoki dla narady. Wasyl zgodził się, wówczas tenże archierej z płaczem powrócił do miasta, widząc że tryumf zostanie przy Moskwie; przypuszczenia jego stwierdziły się. Namiestnik Sołohub i archierej wyszedłszy z miasta do moskiewskiego obozu dla zawarcia umowy byli schwytani; Wasyl posłał do miasta swych wojewodów, kniazia Szczenię, diaków i poddiaczych, kazał im spisać mieszkańców i do przysięgi prowadzić. Opanowawszy miasto naznaczył namiestnikiem z swej ręki Wasyla Szujskiego. Sołohub z załogą swoją wystąpiwszy z miasta udali się do króla. Tymczasem Gliński który przy wzięciu Smoleńska najbardziej intrygował na korzyść Moskwy, licząc że mu Moskwa za to odpłaci się i daruje Smoleńsk; oszukany i zawiedziony porzuca Moskwę i wraca się na stronę Polski; już zaczął się porozumiewać z królem Zygmuntem, gdy Moskwa łapie go okuwa w kajdany i pod strażą wysyła dalej. Lecz wojna Moskwy z Zygmuntem zaczęła się; hetman Ostrogski umknąwszy dawniej z więzienia teraz pod Orszą tak pobił Moskalów, że rzeka Kropiwna między Orszą a Dąbrowną krwią płynęła; padło tam 30,000 Moskali, 8 głównych wojewodów, 37 naczelników i 1500 dworzan kniazia. Mścisław, Dąbrowna, Kriczew poddali się królowi. Kniaź Michał Jżesławski właściciel Mścisławia przeszedł do Polski oświadczając, że tylko z musu służył czas jakiś Moskwie. Gdy wieść o tem przybyła do Smoleńska wtedy archierej Warsonofii, choć sam prawosławny lecz uważający Litwę stokroć wyżéj jak Moskwę, powziął myśl oswobodzenia się: posłał tajemnie krewnego swego do króla prosząc go o przybycie i upewniając, że cały Smoleńsk tylko czeka tego, by znowu do Polski należeć. Hetman Ostrogski tak był pewnym Smoleńska, że z małym oddziałem przybywa, licząc na archiereja i innych. Szujski zastawia sieci, chwyta główniejszych stronników króla którzy w Smoleńsku już go czekali i karze śmiercią. Wielu z tych co już byli przekupieni i otrzymali podarki od Moskwy także należało do partyi króla, wyrzekłszy się Moskwy; tych ostatnich powieszono razem z podarkami tak że wisielcy mieli na szubienicy przymocowane szuby, kielichy, łańcuchy i t. d.

Tak więc Zygmunt nie odebrał Smoleńska, pomimo tak sprzyjających okoliczności; sprawy Krymskie zmusiły go do powrotu. Moskwa widząc, że Smoleńsk trzyma za królem, użyła zwyczajnej broni: zebrawszy wiele rodzin wypędziła je zmiasta odesławszy takowe w najdalsze kraje na północ. Tak więc i tutaj użyła tych środków co przy zniszczeniu Pskowa.

Zostawała się jeszcze dzielnica Kazańska, w której wyłącznie sami rządzili chanowie; był to kraj zasiedlony przez samych Tatarów, którzy mieli swoje bóżnice i Sejtów czyli kapłanów tatarskich; obszary kazańskiej dzielnicy były ogromne a Tatarowie jeszcze dość silni. Sam Mahmet Girej widząc wzrost Moskwy przedsiębierze wyprawę na nią; zburzywszy kraj od Kołomny do Moskwy zyskuje silnego sprzymierzeńca w Hermanie Ewstafin Daszkiewiczu naczelniku Kozaków.

Rzecz godna zastanowienia, że jeszcze przy Iwanie III. Hetman wojsk Zaporoskich Ewstafii Daszkiewicz przybywa do Moskwy lecz potem wraca napowrót do Siczy. Następnie łączy się z Mahmet Girejem i jako wróg Moskwy prowadzi z nią wojny chce zabrać i zawojować Rosyan, a przez to pomaga i Tatarom. Kazańskie i krymskie ordy mając tak odważnego stronnika z zaporoskiem wojskiem, biorą do niewoli 800,000 Moskalów. Pobity kniaź Wasyl dopiero teraz zawiera z Polską przymierze na pięć lat; bezpieczny ze strony Polski idzie znowu na Kazań chcąc się zemścić, lecz moskiewski wojewoda Bielski podkupiony przez Kazań przegrywa. Tak więc kazańska dzielnica utrzymuje niezawisłość.

W tym czasie Papież Leon X za pośrednictwem Magistra Niemiec Albrechta probuje z Moskwą zawrzeć umowę o Unii. Rzecz się zdawała na dobrej drodze. Moskiewscy posłowie jeździli nawet do Rzymu, lecz się zabiegi jak zwykle skończyły na niczem.

Za kniazia Wasyla padła dzielnica Razańska, ta sama o której zawojowanie starał się hetman Kozacki Daszkiewicz. Razań padł ostatecznie a jego mieszkańcy byli schwyceni i wyprawieni to do Moskwy to do dalszych krajów tak jak Pskowicze, Nowogrodcy, Wiatycze i inni. Tak więc od najdawniejszych wieków słynęła Moskwa z umiejętności burzenia, niszczenia i wysyłania za karę nie tylko pojedynczych osób lecz całej ludności do dalekich krajów. Kniaź Wasyl to samo czynił co inni jego przodkowie: miał on brata Semena z którym żył w kłótni; kniaź Semen chciał umknąć na Litwę, Kniaź Wasyl zrabował mu wszystkie majątki a ich mieszkańców do innych dalszych wypędził krajów. Kniaź Wasyl nie cierpiał i innych swych braci Dymitra, Juria którzy się również do Litwy garnęli. Kniaź Wasyl i ze swoją żoną nie był w zgodzie, bo jego żona Sołomonia była bezdzietną. Nieszczęśliwa kniahyni chcąc się doczekać potomka najrozmaitszych używała czarów; jakaś wróżka i czarodziejka Stefanida dawała jej ziele, oliwę do rozcierania wdzięków, miód, wodę, kazała jej czynić czary z koszulą małżonka lecz nic nie pomogło. Kniaź Wasyl odtrącił żonę, wrzucił ją gwałtem do klasztoru a gdy nieszczęśliwa kniahyni wahała się złożyć śluby zakonne to ją rózgami bito. Jak kniaź Wasyl uważał bojarów swoich pokazuje się z tego, że gdy bojar Beklemiszow w rozmowie sprzeciwił się mówiąc o Smoleńsku, kniaź Wasyl wypędził go mówiąc: idź won smerdzie! Moskiewskiego wojewodę kniazia Wasyla Chołmskiego powiesił; bojar Berseń - Beklemiszew o coś nie zgadzał się z kniazem i był na śmierć skazany, odrąbano mu głowę; Diak Fedor Zarenyj był także męczony, odcięto mu język... Jeszcze Iwan III zabronił bojarom przenoszenia się do innych dzielnic, o czem mówiliśmy dawniej, z tąd wielu bojarów i kniaziów uciekało do Litwy: kniaziowie Mścisławski, Gliński, Szujski i tylu innych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

w Piwniczny, miasteczku 2 mile od Starego Sącza odległem i w przeciągu niespełna godziny całe miasto stało się pastwą płomieni. Zgorzało przeszło 45 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczemi, kościół, plebania, poczta, magistrat i szkoła, i zostało przeszło 300 mieszkańców bez dachu i chleba. Ocalało tylko 18 domów na przedmieściu na równi nad Popradem położonych i jeden budynek mieszkalny od strony zachodniej w której się mieści żandarmerya.

Zgliszcza tej mieściny nader bolesny przedstawiają obraz. Zbliżając się ku tym ruinom co krok spotykałem pogorzelców zdążających z liczną familią do pobliskich wiosek dla szukania schronienia, inni zaś z uratowanym dobytkiem koczują nad Popradem, reszta co chwila łzy ocierając odkopuje w gruzach szczątki swego mienia.

Z ludzi tylko jeden mieszczanin słaby szukał schronienia w piwnicy i tam życie postradał, zgorzało nadto wiele bydła rogatego i trzody, której z powodu szybko szerzącego się żywiołu uprowadzić niezdołano. Szkoda nieubezpieczona wynosi w ogóle co najmniej przeszło 200,000 zlr., gdyż szybko szerzący się ogień niedozwolił nic ratować, a wyniesione na rynek sprzęty, następnie tam spłonęły.

Z uznania godną gotowością sąsiedni Stary Sącz pospieszył z niesieniem pierwszej pomocy i zaraz na wieść o nieszczęśliwym tym wypadku burmistrz Starego Sącza jeszcze tego samego dnia kazał wypiec za 50 złr. chleba i ze świtem przesłał go nazajutrz pogorzelcom, sam zaś później z drugim radnym miasta pojechał do Piwniczny, aby stosunki zbadać, i zaradzić pierwszym najpilniejszym potrzebom nieszczęśliwych.

Wracając z pogorzeliska, spotkałem urzędnika Rady powiatowej Nowo-Sądeckiej konwojującego 3 fury żywności dla pogorzelców. Urzędnik ten jak mi opowiadał, miał zarazem polecenie od Wydziału powiatowego, utworzyć komitet w celu zbierania składek na nieszczęśliwych pogorzelców.

Szlachetna gotowość obywateli kraju niesienia pomocy dotkniętym podobną klęską, której tyle dowodów naliczyć możemy, i do których obecnie instancyę wnosimy, jest rękojmią iż obecnie i mieszczanie miasteczka Piwniczny, którzy przy nadchodzących świętach Wielkanocnych zamiast jajka święconego, zaledwie szczodrobliwie im przez sąsiadów podanym łzami zroszonym chlebem podzielić się będą mogli, równego doznają uwzględnienia, że ze składek w całym kraju uzyskanych, w których Redakcya *Czasu* pośredniczyć zechce, tym prawdziwie najbiedniejszym w kraju naszym mieszczanom, do zasiewów wiosennych i do odbudowania ich rodzinnych strzech, kościoła i szkoły, chojna pomoc tak ze strony obywateli kraju, jakoteż władz rządowych i autonomicznych udzieloną zostanie. (Odnośnie do powyższego życzenia, Administracya *Czasu* przyjmować będzie chętnie datki dla pogorzelców Piwnicznej.)

— **Brzesko** 13 kwietnia.

Wczoraj skończyły się tu wybory do Rady miejskiej; wybieramy kołami, rezultat więc jest następujący: w kole III wybrano 7 żydów i 1 chrześcianina, w kole II 7 żydów i 1 chrześcianina, w kole I wybrano 8 żydów. Wynik taki jest istotnie zadziwiający, pragnę go więc wyjaśnić. Wybory w kole III odbyte 5 b. m. przeprowadzone zostały pod naciskiem i wpływem żydów; zdawało się, że przy wyborach z koła II zastanowią się oni nad swym krokiem i głosować będą pomni poczucia obywatelskiego i wypływających z równouprawnienia obowiązków, lecz pod wpływem tych samych indywiduów znów weszli do Rady sami żydzi. W kole I wybiera inteligencya; wobec takiego stanu rzeczy, nie można było nic innego zrobić, jak głosować także za kandydatami żydowskimi. Wybrani bowiem w kole I chrześcianie pozostaliby w Radzie w mniejszości, a zawsze spadałaby na nich odpowiedzialność za gospodarstwo miejskie. Inteligencya więc wolała oddać całą gospodarkę w ręce żydów, która żadną miarą długo potrwać nie może, niż narazić którego z członków swoich na skompromitowanie. W skutek tedy jednomyślnie zapadłej poprzednio decyzyi wybrano w kole I na 8 członków i 4 zastępców samych żydów. Tak więc w mieście przeważnie katolickiem, gdzie jest starostwo i sąd powiatowy złożony z kilkudziesięciu urzędników, notaryusz, lekarz, i t. p. mamy Radę miejską żydowską, dzięki li tylko agitacyi ludzi podejrzanych, a co najmniej nie powołanych.

— **Ulanów** 14 kwietnia.

Wybory do Rady miejskiej, które się u nas w tych dniach odbyły, wypadły bardzo pomyślnie dla żydów ich zwolenników, ale nie dla miasta. Większość bowiem wybranych stanowią żydzi. Przyczyną tak niefortunnego rezultatu wyborów jest pora, w jakiej się odbyły; albowiem urządzono je podczas wolnych świąt żydowskich, a w chwili kiedy najmniej jest ludności katolickiej Na święta swoje zwykle zjeżdżają się żydzi ze wszech stron i obchodzą je razem w domu; ludność zaś Ulanowa, trudniąca się spławem drzewa na Wiśle, już w marcu opuszcza miasteczko nasze, tak iż mało kto z wyborców katolickich zostaje w domu. To też 11 b. m. głosowali sami żydzi i tylko swoich wybierali. Ludność ulanowska przeczuwając to prosiła namiestnictwo, aby wybory mogły się odbyć wcześniej, lecz nawet wcale nie odpowiedziano; udała się potem do Wydziału krajowego z tą samą prośbą, ten atoli odpowiedział, iż ustawa jest jednakową dla wszystkich; proszono wreszcie p. starostę o przyśpieszenie, gdyż wielu wyborców uda się w podróż. P. Starosta odpowiedział, że to wcale nie przeszkadza, gdyż odjeżdżając mogą zostawić drugim pełnomocnictwo. Tego środka istotnie wielu się chwyciło; podczas wyborów jednak obecny komisarz rządowy pełnomocnictw żadnych nieprzyjmował. Tak więc głosowali sami żydzi — i żydowski też mamy urząd gminny.

— *Przegląd Lwowski* w 8ym zeszycie swoim zawiera: „Andrzej z Piasków Bobola", przez Ludwika Zarewicza (c. d.); — „O ideale politycznym Zygmunta Krasińskiego," przez X. Wład. Chotkowskiego (c. d.); — „Gawęda litewskiego szlachcica" (dok.); — „Zdemaskowanie się Świętojurców"; — „Nasi piętnujący" II; — Notatki literacko bibliograficzne; — Korespondencya z Monachium; — Kronika.

— Nr 562 *Kłosów* zawiera: „Rodzina Brochwiczów," powieść przez Elizę Orzeszkową (c. d.); — „Wiosenne strofy" (wiersz z węgierskiego poety Leszynyaja), przez Wiktora Gomolickiego; — „Bolesna strata," Obraz Streita (z ryciną); — „Przegląd literacki;" — „Korespondencya" (Wiedeń); — „Konstantynów," przez J. Łoskiego (z ryciną); — „Wincenty Smokowski, przez R. (z ryciną); — „Pieśń o Filonie przez W. (z ryciną), z obrazu H. Piotrowskiego; — „Narzeczona z Ogrodzińca" dramat w 5ciu aktach z prologiem" przez Deotymę; — „Listy z obcego świata," przez Hodiego; — „Rok 1812" obraz Maszyńskiego, przez S. (z ryciną); — „Przegląd polityczny;" — „Ciężki tegoroczny przednowek" Szkic Fr. Kostrzewskiego (z ryciną);" — „Konwój rannych," ryciną z obrazu A. Kowalskiego; — „Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki; — „Nekrologia."

— Nie tylko u nas spadło nieco śniegu w nocy i we czwartek do południa wraz z deszczem, lecz w całej środkowej Europie panowała o tym czasie bardzo zniżona temperatura i padał śnieg. Na brzegach morza Północnego i Baltyckiego powstała burza; w Monachium, Karlsruhe i w Alpach spadły śniegi, nawet w Bregenoyi i Ischl obficie śnieg padał.

Teatr. W poniedziałek dnia 17 kwietnia, opera komiczna w 3 aktach J. Moineaux, muzyka J. Offenbacha tłómaczył R. Morozowicz: *Piękne Georgianki* (Les Georgienes). Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 14 kwietnia deszcz ciągły z małemi przerwami; termometr od 1·0 doszedł do 6·0 C. Barometr ciągle zwolna w górę idzie; dnia 15 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 746.4 milimetrów, termometru 4·4 C. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 16 kwietnia, *Pierwsze Święto Wielkanocne*: Śgo Lamberta męczennika; w poniedziałek dnia 17 kwietnia, *Drugie Święto Wielkanocne*: Śgo Rudolfa biskupa; we wtorek dnia 18 kwietnia: Śgo Apoloniusza.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 7 do dnia 13 kwietnia 1876 r. i na cmentarzu głównym krakowskim pochowanych

Domanus Marya, żona wójta gminy, lat 33, na saroma uteri et ovariorum; Idzikowski Jakób, wyrobnik żonaty, lat 55, na (peritonitis) zapalenie otrzewy; Gnutek Wojciech, wyrobnik żonaty, lat 58, na zapalenie płuc; Bażna Łucya, żona wyrobnika, lat 45, na zapalenie kiszek; Niemczyk Józefa, służąca, lat 28, na zapalenie kiszek; Baum Ferdynand, nadstrażnik akcyzy, lat 68, na zapalenie nerek; Osławska Regina, wdowa, przy rodzicach, lat 77, na rozedmę płuc; Karpińska Rozalia, wdowa po policyancie, lat 74, na uwiąd starczy; Zelakowa Marya, wyrobnica mężatka, lat 40, na zapalenie płuc; Brzezuń Michał, wyrobnik, lat 31, na suchoty płucne; Szymczykiewicz Walenty, wyrobnik, lat 66, na zapalenie nerek; Bułka Jakób, parobek, lat 48, na raka żołądka; Barański Paweł, budowniczy miejski, lat 63, na porażenie serca; Dresler Jan, ubogi Tow. Dobroczynności, lat 77, na porażenie płuc; Lipiński Michał, woźnica, lat 28, na zapalenie płuc; Radziszewska Stefania, córka stolarza, lat 18, na zapalenie nerek; Wilk Jan, wyrobnik, lat 40, na ospę; Palusińska Anna, służąca, lat 35, na ropnicę; Hałat Jan, kryminalista, lat 34, na dur brzuszny; Kornecki Tomasz, żebrak, lat 82, na rozedmę płuc; Brożkowa Franciszka, wyrobnica, lat 67, na różę wędrującą; Baczyński Kazimierz, czeladnik piekarski, lat 57, na zapalenie płuca lewego; Zielińska Marya, zakonnica, lat 71, na uwiąd starczy; Majdrowicz Wincenty, uczeń powroźniczy, lat 18, na dur osutkowy.

Na cmentarzu na Kazimierzu pochowani:

Peiper Dobe, żona wyrobnika, lat 70, na zapalenie płuc; Himmelblau Leja, wdowa po antykwaryuszu, lat 53 na wadę sercową; Waldmann Józef, przy familii, lat 72, na uwiąd starczy.

Oprócz tego dzieci do lat 5 zmarło 9, a mianowicie: na zanik 3, na suchoty 2, na zołzy 1, na nieżyt ostry oskrzeli i jelit 1, na wodną puchlinę 1, na cmentarzu głównym; — na zapalenie płuc 1 na cmentarzu Kazimierskim.

Sprawy sądowe.

Kraków 15go kwietnia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We środę d. 19 b. m.: Feliksa Kluski o ciężkie uszkodzenie ciała; Izydora i Justyny Zabiegłów o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszka Dzika o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia. Prócz tego 12 rozpraw apelacyjnych. *We czwartek d. 20 b. m.:* Wincentego Głowackiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Ignacego Szmiszkiewicza o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Gębały o ciężkie uszkodzenie ciała; Wincentego Filipowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Grzegorza Klimasa o kradzież; Henryka i Antoniego Jakubowskich o przeniewierzenie; Augusta Jaksela o kradzież; Katarzyny Pajarowy o kradzież; Bieny Bernsteinowy o kradzież. *W piątek d. 21 b. m.:* Wincentego Pasela o kradzież; Wojciecha Matejczyka o kradzież; Teresy Kowalczykowy o kradzież; Wojciecha Szędrysa i Marcina Buckiego o kradzież. Prócz tego 4 rozprawy apelacyjne. *W sobotę* rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obecne położenie finansowe.

Że banki budowlane wiedeńskie poupadają, przewidzieć można było zaraz w pierwszych chwilach po przesileniu w r. 1873, bo sposób ich zakładania opierał się przeważnie na spekulacyi wkręcania im różnych realności po przesadnie drogich cenach. Towarzystwa różnych przedsiębiorstw przemysłowych nie mogą też obecnie doznawać powodzenia, bo skutkiem powszechnego zubożenia, konsumcya ich wyrobów stała się tak małą, że im zbywa na najnieodzowniejszej rzeczy — na odbycie. Z ustaniem ruchu przemysłowego, zmniejszyć się też musiał ruch handlowy, a tem samem i ruch w przewożeniu towarów na kolejach. Że zaś to przypadło na czas, kiedy wymagania komfortu podrożyły znacznie wydatki kolejowe, wartość akcyj kolejowych musiała się też nagle zachwiać.

Pozostało więc jedynie w Wiedniu kilka instytucyj finansowych, które oparte na znacznym zakładowym kapitale, umiały dość zręcznie ominąć skutki przesilenia, a tworząc zarazem z zamożnemi domami bankierskiemi konsorcya celem ułatwiania pożyczek państwowych, miały i w dzisiejszych czasach pewne źródło dochodów i zyskownego zarobkowania. Zbytek niezatrudnionych swych kapitałów umieszczały w prioritetach kolejowych, losach pożyczkowych i rentach państwa, a że skutkiem ogólnej stagnacyi interesów, niezatrudniona część kapitałów wzrastała stopniowo, pomnażała się też w równej mierze pomieniona lokacya kapitałów. Mimo tak ostrożnego działania i znacznej siły kapitału zakładowego, stagnacya w interesach doprowadziła do tego, że ogłoszenie bilansów wykazało niedobór, który zmusił je do zużycia reszty rezerw na zaspokojenie kuponu procentowego. Łatwo więc przewidzieć można, że dalsze następstwa takiego stanu rzeczy spowodować muszą w późniejszych latach uronienia kapitałowe, prowadzące z wolna do upadku.

We wszystkich ogłoszonych bilansach zapasy papierów wstawione były podług kursu z d. 31 grudnia 1875 r. W chwili więc ogłoszenia bilansów, skutkiem panującej obecnie zniżki, położenie banków było rzeczywiście daleko gorszem od wykazanego bilansem. Wiedziano o tem dobrze, ale pocieszano się nadzieją, że wdanie się rządu w sprawy kolejowe i wolne zagojenie blizn z r. 1873 sprowadzi znów lepsze kursa i stan pomienionych banków naprawi

Tymczasem zjawiają się razem dwie rzeczy, przeciwny wpływ wywierające; nagły spadek srebra zmniejszający wartość papierów, od których procenta opłacają się w srebrze, lub w papierach zastępujących srebro i zachwianie się pewności procentów od priorytetów kolejowych skutkiem deficytów eksploatacyjnych obok zbytniego zadłużenia kolei żelaznych. W obecnej chwili grozę wynikłej ztąd sytuacyi powiększa obawa wojny, której wybuch doprowadził by niezawodnie nawet najsilniejsze instytucye wiedeńskie do upadku.

Takie były finansowe przyczyny niezwykłego popłochu, jaki w obecnym tygodniu panował na giełdzie wiedeńskiej. Pozbywanie się wszelkich papierów i zakupywanie monet metallicznych spowodowało chwilowe podniesienie się kursu walut. Zakupywanie monet wywołała obawa wojny, chociaż najwłaściwiej zakupywać dziś listy zastawne.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 1go do 7go kwietnia:

1876 r.	1875 r.
złr. 174,689 c. 99	złr. 208,260 c. 93

Dochód od 1go stycznia do 31go marca:

złr. 1,854,348 c. 53	złr. 2,302,338 c. 47

Ogółem dochód:

złr. 2,029,038 c. 52	złr. 2,510,599 c. 40

Wiedeń dnia 13 kwietnia.

Z powodu świąt Wielkanocnych odbywa się zwykle targ 3 dni, a to wtorek środa, czwartek.

Dowieziono cieląt 6651, 334 zabitych wieprzów, 4458 jagniąt, żywych owiec 3474.

Cielęta płacono od 40 do 56 złr., zabite wieprze od 40 do 58 złr., za parę jagniąt 5 do 17 złr., żywe owce strzyżone wszystkie od 40 do 50 za 100 kilo, wszystkie dla eksportu zakupione z powodu lepszych cen w Paryżu i Londynie.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go kwietnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Ks. Karol Radziwiłł z Galicyi, hr. Franciszek Łubieński z Kongresówki, Stanisław hr. Łubieński z Warszawy, hr. M. Markow z Paryża, hr. Miączyński z Dukli, hr. W. Tyszkiewicz z Rosyi, Dementiew jenerał z Warszawy, Wł. Markowski z Wołynia, A. Kościelski z Podola, Gracyan Unger z Warszawy, T. Dementz z Paryża, J. Palugyay z Pesztu, hr. J. Szembek ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Po raz pierwszy odezwał się organ urzędowy o rokowaniach węgierskich. *Polit. Corresp.* milcząca o nich dotychczas, jakby się wcale nie toczyły, donosi, iż ministrowie węgierscy opuszczają dziś Wiedeń, aby przepędzić święta w gronie rodzin swoich. We wtorek 18 b. m, rokowania zostaną podjęte na powrót, i jak rzeczony dziennik dodaje, „jest nadzieja, iż wkrótce doprowadzone zostaną do pomyślnego rezultatu". Mamy więc pierwszą urzędową wzmiankę, i to zaspakajającą; widocznie, że już potrzeba było tego publicznego zaspokojenia.

Ogłoszone noty Chalila beja, względem których uspokoić się nie może *N. fr. Presse*, spowodowały ją wczoraj do długich uwag nad obecnym organizmem wewnętrznym monarchii, opartym na ugodzie z Węgrami. Rozbiera ona dualizm w państwie austryacko-węgierskiem i przedstawia w bardzo rażącem świetle niebezpieczeństwa, jakie ten pociągnąć za sobą musi w stosunkach zewnętrznych. Ciekawem jest czytać to w *Neue freie Presse*, bo zresztą wszystkie te niedogodności były od dawna widoczne przeciwnikom dualizmu i wyliczone, zanim jeszcze do jego zaprowadzenia przyszło. Trzeba było jednak, jak się zdaje, aż podobnej niedyskrecyi, jak ogłoszenie not rzeczonych, aby *N. fr. Presse* wyznała, że żyć w takiem położeniu, jakie stwarza dualizm, jest nieprzyjemnie (*unheimlich*). Jeżeli atoli pojmujemy jej anti-dualistyczne uniesienia, to znów nierozumiemy wcale jej napadów na politykę hr. Andrassego w obecnej kwestyi wschodniej, bo te nie mogą wypaść na korzyść Austryi, a niechcemy wierzyć, aby *N. fr. Presse* o inną politykę chodziło.

Wszystkie sprawy europejskie prawie znikają w tej chwili wobec kwestyi wschodniej, pomijamy je tem łatwiej, że nie wymagają nagłości.

Podaliśmy wczoraj artykuł *Polit. Corresp.*, która nie wymieniając *N. fr. Presse*, zbija jej uwagi nad stosunkami zachwianemi między Austryą i Rosyą. W odpowiedzi na to oświadczenie, zapewniające o zupełnej zgodzie obu wspomnianych państw, odpisuje dziś krótko *N. fr. Presse*: „Co się da wiechciem namalować, namalowało się — idyllę miodowej barwy! Ograniczamy się dziś na wzmiance, że wobec rzeczy istotnie zachodzących, tym próbom zagodzenia ze strony *Polit. Corresp.* nie można przypisać najmniejszego znaczenia. Znajdzie się jeszcze nieraz sposobność wykazania z pomocą rozwijających się wypadków, żeśmy niestety mieli słuszność." Ten głos Kassandry wiedeńskiej daje się łatwo wytłómaczyć stanowiskiem *N. fr. Presse*. Witała ona z radością potrójne przymierze, gdyż widziała w niem zapewnioną przewagę Berlina. Gdy wypadki na Wschodzie zostawiają gabinet Bismarka nieco na uboczu, a Rosya z Austryą w bezpośredniej z sobą zostają styczności, z czego wynika dla Austryi konieczność oszczędzania Rosyi, a zarazem rodzi się ztąd niejaka zawisłość obu państw od obopólnych interesów, gdy równocześnie pogłoski krążą o ostudzeniu stosunków rosyjsko-pruskich, więc *N. fr. Presse* występuje bardzo natarczywie przeciw Rosyi, dbałą będąc przedewszystkiem o interesa Niemiec i obawiając się, aby Austrya związana z Rosyą nie odsunęła się od Prus. Dla tego artykułowi *Nordd. Allg. Ztg* o stosunkach Niemiec z Rosyą dała *N. fr. Presse* takie tłumaczenie, że Niemcy tylko z Austryą trzymać winny. W tej grze obracającej się w kole trzech sprzymierzeńców dostrzegać się daje widocznie rozstrój, i jakby zanosiło się na stanowcze postanowienie, że dwóch sprzymierzeńców weźmie się za ręce, gdyż wszyscy trzej nie mają wspólnych interesów. Zachodzi więc tylko pytanie: czy Rosya z Austryą albo z Niemcami, czy też Austrya z Rosyą albo z Niemcami?

W dniu obchodu rocznicy ogłoszenia niepodległości Serbii d. 9 b. m., gdy lud był nieco obchodem zagrzany, garstka paręset ludzi, najwięcej młodzieży, z partyi Omladiny, wyprawiła wieczorem po teatrze konsulowi jlnemu austryackiemu księciu Wrede kocią muzykę. Policya ukazała się za późno, aby tej demonstracyi zapobiedz. Otóż do *Pester Lloyda* donoszą, że plan wyprawienia kociej muzyki był zawczasu wiadomy pewnym osobom stojącym blisko ministrów Kaljewicza i Risticza, a jednak nic nie zrobiono, aby zawczasu mu zapobiedz. *Lloyd* przewiduje kroki ze strony rządu austryackiego żądające zadosyćuczynienia za tę zniewagę. Powodem tej demonstracyi było internowanie w Austryi Lubobraticza. *Polit. Corr.* donosi też, że ks. Wrede zażądał przeproszenia formalnego, rękojmi względem ponowienia takich zajść na przyszłość, ukarania głównych sprawców i urzędników policyi, którzy nie przeszkodzili temu wybrykowi, grożąc wyjazdem. Telegram z d. 14 b. m. donosi, że żądaniu temu stało się zupełnie zadosyć.

Ajent rosyjski i pełnomocnik powstańców hercegowińskich Weselicki przybył do Wiednia dla popierania warunków stawianych przez powstańców. Z przyjęcia, jakie przedstawienia jego znajdą w Wiedniu, wnosić będzie można o prawdziwych postanowieniach nietylko Austryi, lecz oraz Rosyi, bo hr. Andrassy nie zrobi żadnego kroku bez zgody z rządem petersburskim. Jeśli żądania hercegowińskie przyjęte zostaną, naówczas nie firman sułtański z 14go grudnia, ani nota hr. Andrassego przez mocarstwa przyjęta byłyby podstawą przyszłych stosunków międzynarodowych, ale wola tych, którzy nieuznali władzy Sułtana ani postanowień konferencyi europejskiej. *Gołos* ciągle staje w obronie tych żądań i odmawia Austryi prawa wdawania się w sprawy Wschodu, co windykuje wyłącznie dla Rosyi. Nie jest on wprawdzie organem rządu, ale reprezentuje ten prąd, który mógłby wcześniej czy później dojść do władzy, a który i dziś nawet znajduje przystęp do sfer najwyższych i rząd ignorować go nie śmie.

Między Mexykiem a Stanami Zjednoczonemi zaszły nieporozumienia z powodu, że poddani amerykańscy w Mexyku byli pociągani do udziału w pożyczce przymusowej. Obok tego Porfirio Diaz podkopuje rewolucyą powagę rządu mexikańskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 15 kwietnia. Bar. Sina umarł dzisiaj

Madryt 13 kwietnia. Uważają za rzecz pewną, iż rząd wniesie na zgromadzenie kortezów zawieszenie *fueros* w prowincyach Baskich, tak, iż prowincye te byłyby na równi z innemi prowincyami pociągane do podatków i poboru wojskowego; przytem jednak mogą zachować nadal swoją organizacyę demokratyczną municypalną. Mniejszość parlamentarna przyjmuje takie rozwiązanie, a zatem przyjęcie wniosku rządowego przez kortezy jest pewne.

Bukarest 15 kwietnia. Ponieważ książę nie zgodził się we wszystkich szczegółach na skład nowego ministerstwa przez Vernesku utworzonego, Vernesku usunął się, a książę prawdopodobnie poleci jenerałowi Floresko złożenie nowego gabinetu.

Kair 13 kwietnia. Minister skarbu przyjmował dziś delegatów komitetu utworzonego w Aleksandryi i oświadczył im, że rząd egipski jak najspieszniej stara się rozwiązać bieżące kwestye finansowe. Konsulowie wspierają żądania swoich krajowców.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Z powodu świąt Wielkiej Nocy następny numer *Czasu* wyjdzie we wtorek 18go b. m. wieczór.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 15 Kwietnia

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 52½	1 54½
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 60	1 70
Talar pruski „ 1 „	1 74	1 76
Mark niemiecki „ 1 „	0 58½	0 58¼
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 40	5 48
Dukat austryacki „ 1 „	5 53	5 60
Napoleondor „ 1 „	9 50	9 65
Półimperyał „ 1 „	9 70	0 —
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 70	11 80
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02½	0 —
Kupony austr. srebr. płatne . . za 100 zł.	102 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 —	86 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 —	79 50
5% list. zast. T. kr. z. („ „ „)	84 —	85 50
6% list. hip. bn. hip. („ „ „)	89 —	90 50
6% list. dl. g. z. wło. („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	181 —	187 —
Lwowsko-Czern. 200	124 —	127 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatności.) (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 50	20 —
Wiedeń 13 Kwietnia.		
5% wjed. dług pańs. bank.	65 50	65 60
„ „ srebr.	69 —	69 20
5 „ Oblig. ind. niż. Austr.	100 50	101 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	73 —	74 —
„ „ „ galicyjskie	85 —	86 —
„ „ „ bukowińskie	84 50	85 —
„ „ „ siedmiogr.	70 75	71 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 30	99 60
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	96 65	96 85
4 „ galicyjskie	78 25	78 75
5 „ „	85 —	85 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	99 75
6 Zakł. kred. z. w Krak. w l. 18	93 —	— —
7 „ „ „ „ „ 20	100 50	101 50
6 „ „ „ „ „ 36	91 50	92 60
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	102 —	— —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	89 —	89 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	137 50	138 —
6 „ Banku gal. hipot.	88 50	89 20
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	232 —	234 —
„ „ „ 1854	103 —	103 50
„ „ „ 1860	108 75	109 —
½ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	115 50	116 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ Kredytowe	151 —	151 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 75
„ księcia Salm	38 —	38 60
„ „ Palfy	29 —	29 60
„ „ Klary	29 75	30 25
„ hr. St. Genois	27 75	28 50
„ miasta Budy	30 —	30 60
„ księcia Windischgraetz	23 —	23 50
„ hr. Waldstein	23 —	23 60
„ hr. Keglevich	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	17 —	17 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	862 —	864 —
Zakładu kredytowego	138 —	138 25
Żeglugi parow. na Dunaju	309 —	311 —
Kolei północ. Ferdynanda	1770	1775
„ rządowej fr. a.	266 —	267 —
„ zachod. c. Elżbiety	151 —	152 —
„ Południowej	94 —	94 50
„ Galicyjskiej	184 —	184 50
„ Czerniowieckiej	123 —	124 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	101 —	102 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	113 —	114 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	102 50	103 —
„ Koszycko-Bogumił.	102 —	104 —
„ Siedmiogrodzkiej	95 —	97 —
„ Cisańskiej	197 —	199 —
„ wschodnio-węgierskiej	34 —	36 —
„ austryack. półn.-zach.	131 —	132 —
„ Franciszka Józefa	133 —	135 —
Banku anglo-austryackiego	61 75	62 —
Zakładu Kredytowego węg.	116 75	117 25
Banku franko-austryackiego	12 —	12 50

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	50 50	51 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	73 —	73 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	22 —	23 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	71 75	72 25
„ państwowa St. 500 fr.	147 —	— —
„ Emissya z r. 1867	142 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	110 50	111 25
„ Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	98 —	99 —
„ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ w srbr. 5%	102 25	102 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	92 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	96 75	97 25
Emissya II.	92 25	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	77 75
Emissya z r. 1867	81 75	82 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	63 75	64 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	79 50	80 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —

	płacą	żądają
Napoleondory	9 54^{50}	9 55^{50}
Suwereny angielskie	11 90	11 95
Imperyały rosyjskie	9 80	9 86
Srebro	103 70	103 80
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 13 kwietnia.		
Dukat holenderski	5 54	5 66
„ cesarski	5 60	5 72
Półimperyał rosyjski	9 65	9 80
Rubel srebrny rosyjski	1 55	1 65
„ papierowy	1 54	1 56
Talar pruski	1 75	1 78
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	85 20
„ „ „ „ 4%	78 80	79 60
„ „ Banku hipoteczn.	88 80	99 50
Obligi indemn. bez kuponów	85 —	86 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	182 50	183 —
„ „ lwowsko-czern.	122 —	125 —
„ banku hipoteczn. gal	232 —	234 —
Warszawa 13 kwiet	rub. | kop.	rub. | kop
Listy zastawne 1 seryi	96 70	97 —
„ „ 2 „	— —	— —
kupon	123½	— —
„ „ nowe	93 35	93 65
kupon	154⅙	— —
„ likwidacyjne	83 15	83 45
kupon	0 146⅔	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	80 50
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolsk	118 25	19 25

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

oraz

Wydawnictwo dzieł katolickich

W KRAKOWIE,

wydała swoim nakładem, lub otrzymała na skład główny:

Ś. Alfonsa Liguori, O modlitwie myślnéj czyli Medytacyi, przekład i list wstępny O. Prokopa Kapucyna. 50 c.

Wielki i Ś. Tydzień według obrządku Ś. rzymsko-katolickiego kościoła z dołączeniem niektórych szczegółów o ceremoniach, wydanie mniejsze złr. 1·60, większe złr. 2·65.

Krasiński, L'aube du Grand jour (traduit du Polonais). Złr. 1·50.

Słowacki, Un Episode en Suisse (traduit du Polonais). 90 c.

Tissot, Les Prussiens en Allemagne, suite du Voyage au Pays de milliards. Złr. 2 10.

Dra Haubnera, Weterynarya gospodarska. Choroby wewnętrzne i zewnętrzne zwierząt domowych. Podług siódmego niemieckiego wydania przełożył Dr. M. Laurysiewicz. Warszawa 1876. Złr. 6.

Pod prasą:

Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa.

O piękności i zacności panieństwa, tłumaczenie z Ojców kościoła przez X. A. Osmołowskiego. (1017-1-3)

Opuściła prasę broszurka p. t.

„Kwestya żydowska w Galicyi",

Pseudonima,

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 20 kr. (1063)

Podziękowanie.

W chwili ciężkiej boleści, jaką dotknięci zostaliśmy niespodzianą stratą najdroższego męża i ojca, doznawszy tyle szlachetnego współczucia przez tak liczny udział w oddaniu ostatniej usługi ś. p. Pawłowi Barańskiemu, odprowadzając drogie nam zwłoki Jego na miejsce wiecznego spoczynku, poczuwamy się do obowiązku publicznie podziękować wszystkim Przyjaciołom, Znajomym, Szanownemu Duchowieństwu i Obywatelstwu, a w szczególności Prześwietnéj Radzie miasta Krakowa z Jéj Vice-Prezydentem Drm Ferdynandem Weiglem, całemu gremium Urzędników magistratu miasta Krakowa z Vice-Prezydentem Drem Stanisławem Strzeleckim na czele, Wielebnemu Zgromadzeniu XX. Dominikanów, Szanownym Cechom miasta Krakowa, Straży ogniowej ochotniczéj z Jéj Naczelnikiem.

Przyjmijcie szczere „Bóg zapłać" od pozostałych w ciężkim smutku, jakie niniejszem składają (1058)

wdowa wraz z dziećmi.

Odezwa.

W sprawie spadkowej po Joannie Relickiej zmarłéj w Warszawie 1861 r., potrzebnem jest wyjaśnienie stusunków rodzinnych; pokrewieństwa; 1) *Jakóba Relickiego*, podstolego Wendeńskiego, zmarłego w Krakowie 1830 r.; 2) *Jana Relickiego*, chorążego piątego regimentu fizylierów zmarłego w Warszawie r. 1797 (syna Jakóba Relickiego); wreszcie 3) *Joanny Relickiej*, córki tegoż Jana Relickiego, zmarłej w Warszawie 1861 r.

Ktokolwiek miałby o powyższych stosunkach wiadomość raczy zrobić obywatelską przysługę, i donieść o tem łaskawie do bióra *W. Dr. Ferdynanda Wilkosza* w Krakowie przy ulicy Jagielońskiej l. 205 (1057-1-3)

Prawnik

mający egzamina rządowe i rygorozum sądowe z kilkomiesięczną praktyką poszukuje posady w biurze **adwokackiém.** — Oferty pod **H. L.** poste restante **Kraków.** (1061-1-3)

Panna uzdolniona w robocie kapeluszy, czepeczków i wszelkich stroików, albo mająca przynajmniéj 2-letnią praktykę w zawodzie modniarki, znajdzie zaraz pod bardzo korzystnemi warunkami pomieszczenie **w Magazynie mód** *Jadwigi Figlowéj* w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 62. (1055-1-3)

W FABRYCE WODY SODOWEJ

K. Rzący w Krakowie

znajdzie obeznany mężczyzna z fabrykacyą wody sodowéj zaraz umieszczenie. (1059-1-3)

Do umieszczenia

rządców, leśniczych, ekonomów, kawalerów i żonatych, młynarzy, ślusarzy, ogrodników, gospodarzy, karbowych; następnie niemieckich bon, gospodyń, panien pokojowych z Szlązka poleca się dom komisowo handlowy **Stanisława Augusta Gandoura w Biały** przy Bielsku. (1054-1 4)

W Szczawnicy na Miodziusiu

do sprzedania dom, zawierający 10 stancyj, piekarnię i sklep; położony przy głównéj drodze do Zakładu głównego; otoczony ogródkiem 15 sągów szerokości a 18° długości, zasadzonym drzewami owocowemi szczepionemi. — Bliższa wiadomość u p. *Czajkowéj*, pierników w Szczawnicy. (998-1-3)

Kamienica piętrowa

W **Chrzanowie** przy ulicy Krakowskiej Nr. 104 nowo wybudowana, w której 12 pokoi, 1 sklep, 3 piwnice i zabudowania gospodarcze, przytem przeszło pół morgi ogrodu, z wolnej ręki **do sprzedania**. — Bliższa wiadomość na miejscu.

(993-2-3) *M. Radym.*

Ogłoszenie.

W celu wybudowania nowéj plebanii w miasteczku Ciężkowicach, odbędzie się **1 Maja b. r. o godzinie 10** zrana w dotychczasowem mieszkaniu proboszcza publiczna licytacya in minus. Koszta wynoszą 7000 złr. — Kosztorys i plan przeglądnąć można w kancelaryi parafialnéj w Ciężkowicach codziennie od godz. 10 do 12 zrana.— Wadyum 10%.

Z komitetu parafialnego.

Ciężkowice dnia 10 Kwietnia 1876 r.

X. Antoni Watulewicz, proboszcz i przewodniczący.

(1045-2-3)

Ponieważ **JW. Pan hrabia J. M. z M.** nie był łaskaw dotrzymać danego mi w listopadzie 1872 **słowa honoru,** i kwoty 500 złr. nie tylko że w lutym 1873 r., ale pomimo powtórnych przyrzeczeń, dotychczas nie uiścił, a na moje o to listowne odezwy wcale nie odpowiada; przeto proszę Go o nadesłanie mi owéj kwoty do dni 10ciu, w przeciwnym razie bowiem **ja z mojej strony dotrzymam danego słowa,** i nie tylko że Pana Hrabiego o dotrzymanie słowa honoru **imiennie** tą samą drogą poproszę, ale nadto sprawę przed c. k. Sąd wytoczę.

Lwów d. 29 marca 1876 r.

(1043 2-3) **M. T.**

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom



oryginalne

Kosiarki Waltera A. Wooda,
Kosiarki Johnstona,
Żniwiarki Waltera A. Wooda,
Żniwiarki Johnstona,
Żniwiarki Samuelsona & C. „Omnium Royal",
Przyrządy do ostrzenia noży,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie,
Roztrząsacze do siana,

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (850-6-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,

Pełnomocnik S. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Syrup

sosnowo - balsamiczno - ziołowy,

Aleks. Mańkowskiego,

wypróbowany w szpitalach przeciw wszelkim uporczywym kaszlom i niezawodny w kokluszu.

Cena flaszki 1 złr.

Szanowny Panie A. Mańkowski!

Przysłany mi przez Pana syrup sosnowy zdziałał prawdziwy cud, gdyż po wyżyciu 1 flaszki mój 16-letni kaszel, który ani chwili spokoju mi niedawał, zupełnie ustał. Upraszam o nadesłanie mi jeszcze dwóch flaszek dla mej kuzyny. Kreślę się z poważeniem wdzięczny

Feliks Michniewicz c. k. kancelista.

Zaleszczyki d. 4 Września 1875 r.

Szanowny Panie A. Mańkowski!

Sporządzony przez pana syrup pod nazwą syrup sosnowy przeciw kaszlu nietylko mnie i moją żonę, ale i moje troje dzieci w każdym czasie, gdy kaszel powstał, w zupełności wyleczył. Dlatego składam Panu w imieniu mojej rodziny najgłębsze podziękowanie i mogę z najsumienniejszem przekonaniem także Szanownej Publiczności ten syrup najlepiej polecić.

Czerniowce d. 1 Października 1875 r.

Wiktor Karol Krieger, kupiec i właściciel kamienicy.

Liczne listy i świadectwa są do przejrzenia u wynalazcy w Przemyślu.

Główne składy utrzymują w Krakowie **W. Rzyk** w aptece pod Barankiem; we Lwowie p. Z. Rucker; w Czerniowcach p. W. Beldowicz;

oraz jest do nabycia w aptekach:

w Bochni u p. Reissa; w Brodach u p. Witosławskiego; w Bóbrce u p. Międlickiego; w Bełzie u p. Grossa; w Busku u p. Wysoczańskiego; w Drohobyczu u p. Kleczkowskiego; w Jarosławiu u p. Bohusa; w Jaśle u p. Palcha; w Lwowie u p. Radołowicza; w Łańcucie u p. Schulza; w Kołomyi u p. Sidorowicza; w Przemyślu u p. Tarczyńskiego; w Przemyślanach u p. Baranowskiego; w Nowym Sączu u p. Filipka; w Rzeszowie u p. Kalinowskiego; w Stanisławowie u p. Stechera; w Stryju u p. Drągowskiego; w Tarnopolu u p. Jamrogiewicza; w Starym Sączu i Szczawnicy u p. K. Jezierskiego; w Tarnowie u p. J. Reida. (603-5-)

Gumowe

towary, szczególności, najlepszy paryski i angielski wyrób, poleca zapewniając szybką i rzetelną obsługę **John Zieger** w Gracu, Klosterwiesgasse Nr. 34. — Cenniki rozsyła na żądanie darmo. (412-10-)

Znany powszechnie ze swéj nieporównanéj dobroci i zupełnie świeży

Cement Grodziecki

poleca wszystkim interesowanym, po cenach niskich, reprezentant fabryki **W. Wróblewski w Banku Galicyjskim.**

(861-3-)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (25-44-)

KRAJOWA FABRYKA PORTLAND CEMENTU

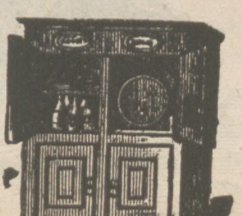
Wł. Struszkiewicz i B. Długoszowski

stacya kolei Arcyks. Albrechta Dolina, poczta Wełdzierz,

ma zaszczyt polecić swój produkt, a zarazem uwiadomić, iż dla dogodności Szan. Publiczności urządziła składy komisowe:

we **LWOWIE** u p. Ignacego Hercoka, plac Bernadyński 11;
w **KRAKOWIE** u pp. Wartalskiego & Wiśniewskiego, ulica Bracka;
w **STANISŁAWOWIE** u pp. Palester & Goldenberg. (879-2-)

Fabryka przenośnych lodowni



inżyniera Franciszka Bollingera w Wiedniu

poleca swoje uznane za najlepsze i medalem odznaczone

CHŁODNIKI

na piwo, wodę, mleko, masło, mięso surowe,

chłodniki do potraw dla gospodarstw domowych, maszynki do robienia lodów, zbiorniki na lody, zupełne urządzenia szynkowe, kurki pieniące najnowszej konstrukcyi.

Illustrowane cenniki rozsyła się darmo.

Adres: An die Fabriks-Niederlage, Wien, IV, Heumühlgasse Nr. 2. (700-7-30)

Waltera A. Wooda Hoosickfalls, Nowy Jork.



Orygi-
nalne



Żniwiarki i Kosiarki.

Zamówienia na te **najbardziej rozpowszechnione i najlepsze w całym świecie żniwiarki i kosiarki,** które także **w Galicyi w bardzo wielu przeczemnie dostarczonych okazach we wszystkich nawet najniekorzystniejszych gruntach jako najlepsze** uznane zostały, upraszam zechcieć mi **wcześnie** nadesłać, gdyż tylko zawczasu przysłane zamówienie może być **najpunktualniéj** wykonane.

Prócz tego polecam, ręcząc za dobroć, po najtańszych oryginalnych cenach fabrycznych: **Amerykańskie przyrządy do ostrzenia noży t. z. „Nova Scotia"; oryginalne części rezerwowe** do żniwiarek i kosiarek Wooda z r. 1873—1976; **amerykańskie i angielskie grabiarki; przetrząsacze; siewniki; młyny do mielenia i szrutowniki; poprawne pługi, brony, ekstyrpatory** i wszelkie inne machiny i narzędzia rolnicze. (1015-1-)

Louis Stern w Krakowie 17 Rynek gł. 17.

WASSERHEILANSTALT in MÜRZZUSCHLAG

(Zakład leczenia wodą w Mürzzuschlag)

stacyi telegraficznéj i kolei południowéj (pociągu pospiesznego) w pobliżu Semmeringu, o 3 godziny odległy od Wiednia, pośród przecudnych gór styryjskich, z wygodnem i gustownem urządzeniem, taniemi i pięknemi pokojami. Pokoje pojedyncze po 2, 3, 4, złr. tygodniowo, pokoje na 2 osoby tak samo po 6 złr.

Charakter zakładu jako **leczniczy** jest pod każdym względem **ściśle** przestrzegany. Jak wiadomo, choroby, które wszelkim lekarskim radom opór stawiały, wyleczone zostają kuracyą wodną.

Otwarcie z końcem kwietnia. Prospekta rozsyła się na żądanie darmo.

Adres: „Wasserheilanstalt in Mürzzuschlag (Steiermark)".

Lekarz kierujący:

(946 1-3) **Dr. med. Eligiusz Hacker.**

Podpisany komitet ma zaszczyt zaprosić niniejszem na w dniach

18 i 19 maja 1876 r.

w **Neubrandenburgu** (w Meklenburgu) odbyć się mający

Targ stadniny do chowu szlachetniejszych koni

Na sprzedaż tę, która w roku 1869 ustanowioną została, zgromadzają właściciele dóbr i stadnin z roku na rok coraz liczniejszą ilość koni, mianowicie szlachetnych silnych koni wierzchowych i powozowych, szczególnie także silnych ogierów rasy pociągowej, wierzchowej i roboczej. Także i w tym roku nadeszły już liczne zgłoszenia z najsłynniejszych stadnin meklenburskich i graniczących prowincyj pruskich.

Przybywającym na ten targ podaną jest obfita ilość koni tak dla hodowli jakoteż dla wszelakiego użytku, niemniej i **korzyść zakupna z pierwszej ręki.**

W połączeniu z tym targiem na konie odbędą się 19 maja popołudniu na placu targowym wyścigi niemniej obfite rozlosowanie szlachetnych koni. **Neubrandenburg,** stacya kolei Fryderyka-Franciszka, oddaloną jest od Berlina 4, od Szczecina 3 a od Hamburga 7 godzin. (928·1-3)

Komitet.

Tajny radca nadworny Brückner, Podkomorzy von Buggenhagen, Dambeck, von Klinggraeff, Chemnitz. Radca Loeper. Baron von Maltzan. Kruchów. von Michael, Plasten. Starosta Müller, Mühlenhagen, von Oertzen, Remlin. Pogge, Gevezin Hrabia Schwerin, Göhren.

Piwo z browaru Góry Ropczyckiej

ani w handlu p. **Fritscha**, ani u p. **Mecnarowskiego**, ale wyłącznie w **Restauracyi Hotelu Pollera** jest do nabycia. (755-3-3)

W dobrach XX. Cystersów

w Szczyrzycu

jest od 1 Lipca b. r. propinacya do wydzierżawienia. Do niéj należą 4 karczmy i około 40 morgów gruntu. Nadmienia się także, iż w miejscu odbywają się co miesiąc jarmarki.

O warunkach dzierżawy można się dowiedzieć na miejscu (przez pocztę w Skrzydlny) ustnie lub listownie. (987-2-3)

Guwernantka Polka

chcąca udzielać początków nauk dwom dziewczynkom li w języku polskim według najnowszéj teoryi poglądowéj — oraz starszéj ośmioletniéj początków muzyki — zechce się zgłosić ze swemi warunkami pod adresem: **Helena Kamińska, Tyszkowice p. Hussaków.** (1014-2-3)

Wieś Hadle z Widaczowem

w powiecie Rzeszowskim położona, oddalona 4 mile od Rzeszowa, obejmująca roli ornéj morgów 347, łąk morgów 55, pastwisk morgów 32, lasu morgów 795 i stawu 2 morgi, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udziela **adwokat Rybicki w Rzeszowie.** (1002-2-3)

Ekonom

Szlązak, mający 33 lat, żonaty, katolik, władający językiem polskim i niemieckim, który w dobrach Jego Ekscelencyi hrabiego Larysza w Szląsku austryackim przez lat 14 już służy i we wszystkich gałęziach gospodarstwa, szczególnie zaś w produkcyi buraków i jako palacz jest biegłym, a najlepszemi wykazać się może świadectwami, szuka z powodu ograniczonych widoków teraźniejszego położenia, jako rządca, gdzieindziéj w ziemiach polskich odpowiedniéj posady. — Łaskawe oferty pod adresem: **A. B. Górna Sucha,** Szląsk austryacki via Bogumin czyli Oderberg-Karwin. (897-6-6)

Do sprzedania

dobra **Koszary** z folwarkiem **Bałazówką**

w starostwie Limanowskiem, pół mili od Limanowy i tyleż od Tymbarku, przy bitym gościńcu Sądecko-Bocheńskim, w uroczéj okolicy nad rzeką Łososiną położone, które przerzynać będzie kolej z Zagórza do Biały. Rozległość ról, łąk, pastwisk i lasów 400 morgów; propinacya, młyn, tracz i budynki w dobrym stanie.

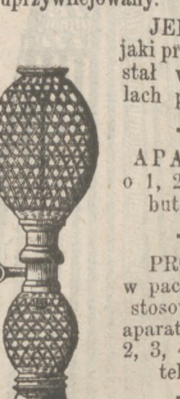
Bliższą wiadomość udziela Wny *W. W.* w Stródze, poczta Tęgoborza, lub też Wny *Dr. Gaweł* w Przemyślu. (961-3-3)

Medale na wystawach w Paryżu, Londynie, Wiedniu itd.

Aparat Gazogene Brieta

zwany i uprzywilejowany.

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ. Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednéj chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące itd.



JEDYNY jaki przyjęty został w szpitalach paryskich.

APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach.

MONDOLLOT SYN,

inżynier fabrykant,

w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Traczyńskiego i Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (431-2-10)

Niniejszem mam honor Szan. Publiczności oznajmić, iż **przeniosłem moją pracownię kamieniarską i rzeźbiarską z ul. św. Jana na ulicę Polną Nr. 79 A.** do własnego domu, obok łąki ś. Sebastyana.

Fabian Hochstim.

Adres: Fabian Hochstim, ulica Polna. (793-5-12)

Dr. Schwaigera

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (2194-33-36)

Dra Schwaigera

w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60

☞ Uprasza o dokładne podanie adresu.

Obicia pokojowe (tapety)

najtańsze i najgustowniejsze i **Story do okien patyczkowe i płócienne**

polecają (870-2-)

Kutrzeba & Murczyński,

Handel papieru w Krakowie.

EDWARD FILIPOWICZ

przy ul. Grodzkiej l. 88, dom W. Schwarza

poleca swój

skład wyrobów złotych i srebrnych

po bardzo umiarkowanych i sumiennych cenach. Podejmuje się **reperacyj,** i przyjmuje zamówienia, które wykonywa czysto i dokładnie w krótkim czasie. (880-3-6)

Majątek Sowina w dwóch folwarkach, w starostwie Jasielskiem położony, pół mili od miasta Kołaczyce i poczty, składający się z 285 morgów pola ornego, 16 mrg. łąk, 300 mrg. lasu — jest każdego czasu z wolnéj ręki **do sprzedania.** Część ceny kupna może przy majątku pozostać. — Wiadomość pod lit. *J. O.* poste restante Jasło. (911-3-3)

Dr. Józef Flakowicz

Adwokat krajowy,

otworzył z dniem 1 Kwietnia 1876 r. swoją kancelaryę **w Gródku** pod Lwowem. (1047-2-3)

Société d'hygiene française.

Woda Figaro

I. Bd. Bonne Nouvelle 1 w Paryżu.

Najnowszy i najlepszy i nieszkodliwy środek na włosy na głowie i brodzie — jest do nabycia u **Wilhelma Fenza w Krakowie.** (894-3-)

Asystent farmacyi

obznajomiony z wytwarzaniem wody sodowéj, poszukuje posady. — Listy frankowane przyjmuje Wny dzierżawca hotelu „pod białym Orłem" w Krakowie. (840-3-3)

Realność

pod L. 76 w **Czyżynach,** pół mili od Krakowa, przy gościńcu; mająca 25 mórg gruntu, z ogrodem owocowym i warzywnym; dworek nowo wyrestaurowany, dwie stodoły, stajnia dla koni i bydła rogatego, jak niemniéj osobne chlewy dla trzody i drobiu domowego, wraz z inwentarzem żywym i martwym, każdego czasu **jest do sprzedania.**—O warunkach sprzedaży na miejscu dowiedzieć się można. (620·6·6)

Cieplice (Teplitz) w Czechach

od niepamiętnych czasów znane i słynne **gorące alkaniczno-saliniczne źródła.** (21—40° R)

☞ **Leczenie odbywa się bez przerwy podczas całego roku.**

Pora letnia rozpoczyna się z dniem 1ym Maja.

Pierwszorzędne miejsce lecznicze ze wspaniałemi wedle najnowszych zasad zbudowanemi **urządzeniami** kąpielowemi. — Obok **mineralnych** są także wszelkie rodzaje **leczniczych** kąpieli. — Natryski. — **Kąpiele mułowe** z obfitych pokładów mułu gór kruszcowych. **Własne zdroje mineralne do picia.**

Wszelkie **inne wody mineralne** przez zarząd miejski w najświeższem napełnieniu. — Żętyca. — Kozie mleko. **Kąpiele odznaczające się niezrównaną skutecznością** przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, porażeniom, zołzowatym nabrzmieniom i owrzodnieniom, newralgiom i rozpoczynającym się cierpieniom szpiku pacierzowego, **szczególniej jednak bardzo skuteczne** w następstwach chorób powstałych z ran od broni siecznej i palnej, po złamaniach kości, w sztywnościach stawów i skrzywieniach. — **Wspaniałe i zupełnie ochronione położenie** w obszernej całkiem od gór okolonej dolinie. — Łagodny, jednostajny klimat. — Pyszne zakłady ogrodowe i parkowe. — Rozciągające się na kilka mil przechadzki przez wysokopienny las górski.

Koncerta miejskiej orkiestry kąpielowej. — Zebrania. — **Teatr z przedstawieniami opery itd.** podczas całego roku. — Salon leczniczy. — Czytelnia. — Kościoły i domy modlitwy kilku wyznań. — Dwa dworce kolejowe. — Wielkie hotele.

O dostateczne pomieszczenie na wszelkie wymogi postarano się przez wspaniałe mieszkania w łazienkach i liczne mieszkania w prywatnych domach. (718-2 6)

W roku 1875 przybyło do Teplitz-Schönau 35,981 osób.

Na wszelkie zapytania odpowiada najchętniej

Urząd gminy miasta Cieplic.



Prędkie i pewne niszczenie

szczurów i myszy

przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną

trucizną na szczury,

którą prawdziwą nabyć można:

☞ w Krakowie u p. **M. Jawornickiego i Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz;* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (533-4-)

Cena sztuki 50 centów.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.